Nr. 486. Rok XII. Lwów, piątek 18 października 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Polityka wytrwałości.

Gdy na jednem z posiedzeń Dumy posłowie „prawdziwie rosyjscy“ przerywali prezesowi Koła polskiego ciągłymi okrzykami mowę jego, poprosił on ich o trochę cierpliwości, której tak wiele nauczyły Polaków rosyjskie rządy w Królestwie.

Nie był to tylko frazes, zastosowany do okoliczności.

Istotnie, społeczeństwo polskie nauczyło się w zaborze rosyjskim, tak samo jak i w pruskim, wielkiej cierpliwości. I w tem leży niespożyta siła jego, o którą rozbijają się zapędy eksterminacyjne zarówno rządu pruskiego, jak i rosyjskiego.

Bo ta cierpliwość nie z biernej rezygnacyi, z poczucia bezsilności doradzającego niewolnicze poddanie się losowi płynie, ale z głębokiej wiary w przyszłość, z poczucia wzmagających się sił żywotnych narodu, które każe bez względu na wszelkie przeciwności pracować wytrwale i wytrwale walczyć w przeświadczeniu, że mimo wszelkie ciosy, jakie na naród spaść mogą, mimo chwilowe choćby najboleśniejsze niepowodzenia, czeka nas ostateczne zwycięstwo.

W pierwszych czasach po powstaniu zapanowało powszechne w społeczeństwie zwątpienie. Hasła małodusznej rezygnacyi, wyrzeczenia się podstawowych aspiracyj narodu szerzyły się wśród najmłodszych pokoleń inteligencyi.

Ale dokonywujący się samą siłą rzeczy proces coraz silniejszej demokratyzacyi narodu, złączył tysiącznymi duchowymi węzły z resztą narodu odepchnięte ongiś od czynnego w wyrobie jego kultury warstwy ludowe.

Mimo szalonego ucisku, mimo prześladowań, mimo carskiej demagogii, podsycającej tradycyjną nieufność chłopa do „ciaracha“, czytelnictwo po wsiach rozwijało się szybko; chłop kupował książki, książki polskie i uczył się, że jest Polakiem.

Na tym socyologicznym żywiołowym fakcie odrodzenia narodowego, powrotu chłopa do narodowej świadomości, którą był w ostatnich dwóch wiekach coraz więcej zatracał, oparła swą myśl polityczną narodowa demokracya.

Zrozumiała ona, że można i że należy budzące się poczucie narodowe ludu wiejskiego nietylko wzmocnić, lecz i wykształcić, wytworzyć zeń polską samowiedzę polityczną.

Praca to żmudna, cicha, ofiarna. Efektowne manifestacye, gromkie słowa, apel do odruchowych instynktów — nie prowadzi tu do celu, jeno systematyczna, rozważna edukacya polityczna narodu. A pierwszym warunkiem jej powodzenia, to cierpliwa wytrwałość. Ale też wytrwałość jest w niej pewną rękojmią zwycięstwa.

Klęska Rosyi w wojnie japońskiej, odsłaniająca przed oczami ludu całą niemoc kolosu rosyjskiego, przyspieszyła ogromnie dojrzenie owoców tej pracy. Pod koniec wojny cały lud polski stanął w szeregach walczących o prawa narodowe.

Partye socyalistyczne, wspierane przez postępową demokracyę, myślały skorzystać z chwil zamętu w państwie, aby jednem wielkiem chwilowem wytężeniem sił obalić doszczętnie carat.

Czując się mniejszością w narodzie, zdając sobie sprawę, że narzuciły się tłumom tylko groźbą i apelem do ich namiętności na przewodnika i że ich władza nad niemi krótki tylko moment trwać może; w świadomości że zbraknie im sił w razie długiej, uporczywej walki z rządem, postawiły wszystko na jedną kartę, nie zawahały się przed bezmyślnymi strajkami, rujnującymi przyszłość kraju i robotnika, w którego niby obronie stały, przed próżnym krwi rozlewem i teroryzowaniem własnego społeczeństwa, bo cała ich rachuba polegała na skorzystaniu z momentu. Spieszno im było.

I spieszno było również ugodowcom skorzystać z momentu ogłoszenia konstytucyi, bo czuli się również słabi, bo rachuby swe opierali wyłącznie na nadziejach w dobry wiatr, jaki zawiał u dworu, czy też chwilowe przerażenie dynastyi ruchem rewolucyjnym.

Więc nie zawahali się rzucić hasła separatyzmu na Litwie i ziemiach ruskich, zająć w pierwszej Dumie stanowiska wysoce nieprzychylnego Kołu polskiemu, prowokować przeciwko Polsce liberalną opinię rosyjską reakcyjnymi występami Skirmunta i Potockiego, a wreszcie w chwili, gdy pod wpływem powracającej reakcyi, trzeba było najwięcej skupienia i jedności w narodzie, rozpocząć kampanię oszczerstw i intryg przeciwko Kołu, warcholstwo swe posunąć aż do prób zerwania solidarności Koła, gdy może o ich folwarki chodzić. Wyrosła w wytrwałej pracy kształcenia politycznego samowiedzy polskich mas ludowych, narodowa demokracya z chwilą czynnego swego na jawnej arenie politycznych walk wystąpienia, pozostała nadal wierną swej polityce wytrwałości.

Polityka ta płynie z poczucia siły narodowego odrodzenia, płynie z wiary narodu w siebie, w swą przyszłość.

Że naród ma tę wiarę, dał on świadectwo obecnymi wyborami. Realiści dokładali wszelkich starań, aby wmówić w społeczeństwo, jakoby polityka Koła zgotowała mu niepowetowaną klęskę, sprowadzając zmniejszenie ilości polskich mandatów. Naród nie dał się wszakże zbałamucić. Na represye rządu odpowiedział tem więcej wytężoną pracą wewnętrznej swej konsolidacyi.

Mimo, że tą razą socyaliści uruchomili wszystkie swe siły, kandydaci ich uzyskali w Warszawie zaledwie 410 głosów na 19.500 głosujących. Mimo, że można było z łatwością stracić wszelką w przyszłość rosyjskiej konstytucyi wiarę, głosowało 45 prc. polskich wyborców. Mimo tak uporczywie szerzonej przez „postępowców“ wszelakiego kalibru w masach żydowskich nienawiści do Narodowej Demokracyi, w niektórych okręgach do 10 prc. głosów oddanych na narodowych kandydatów, były to głosy żydowskie.

Oceniając rezultat wyborów warszawskich, słusznie mówi „Gazeta Codzienna“:

„Wyborcy szli do urny, nie w celu wpłynięcia na praktyczny rezultat wyborów, bo ten był pewny, ale w celu zaświadczenia swej solidarności z polityką naszego przedstawicielstwa narodowego w Izbie. W dniu wczorajszym nie byliśmy świadkami wyborczej walki, ale spokojnej i uroczystej w swym spokoju deklaracyi politycznej, złożonej przez polski ogół naszej stolicy, z całą świadomością czynionego kroku.

Oto jest sens wczorajszych wyborów w Warszawie. Ten sens powinien zrozumieć rząd i społeczeństwo rosyjskie, a tembardziej winien on przemówić do tych wszystkich iluzyonistów w naszem społeczeństwie, którym się zdaje, że jeszcze można naszą politykę narodową wytrącić z jej kolei.“

1897—1907.

Wiedeń, 16 października.

(A) Za dwie godziny, o g. 10 rano baron Beck złoży u laski marszałkowskiej ustawy ugodowe.

Od lat dwudziestu parlament austryacki nie miał sposobności uchwalać ugody. Ugoda z 1897 r. zawisła w powietrzu. Stosunek cłowo-handlowy między Austryą i Węgrami opierał się jedynie na rozporządzeniach tymczasowych. Osławiony paragraf czternasty zajął miejsce parlamentu.

Z teatru.

(„Maryna“, sztuka w czterech aktach Macieja Szukiewicza)

W zwyczaj weszło, bardzo niewesoły, uważać utwór każdy, który miał jakąkolwiek styczność z konkursem dramatycznym Wydziału krajowego, za coś takiego, co warte tylko wzruszenia ramion. Laureatowi konkursu dramatycznego podaje się rękę ze współczuciem, jak człowiekowi, który popełnił grubą niedorzeczność i może nawet jest chory. Nieszczęście chciało prawie zawsze, że sztuki ostęplowane przez sąd konkursowy ginęły na niedokrewność lub rozmiękczenie mózgu i urodził się z tego przesąd jak o tramwaju znaczonym trzynastką; sztukę konkursową uważa publiczność z góry za pogrzeb polskiego autora, który dostawszy kilkaset koron zamyśla właśnie na ich kredyt długowieczność i niewyczerpaną twórczość.

Znał widocznie Szukiewicz tę krajową fatalność, bo wystawiając sztukę starał się zatrzeć wszelkie ślady, jakie na niej mogły zostać z ostatniego konkursu, po którym siedmdziesięciu kilku autorów jękiem napełniło ziemię polską. Zręcznie tedy dał jej inny tytuł, czyniąc ze sztuki nazwanej „Na wymowie“ — „Marynę“. Mógł to być autorski figiel, oczekujący tego, że któryś z sędziów, którzy sztukę odrzucili, powie, ujrzawszy ją w środę na premierze: „szkoda, że Szukiewicz tej sztuki na konkurs nie posłał! Rzecz ta powinna być nagrodzona“.

Jeśli autor z obawy przed „siłą fatalną“ konkursowego sądu tytuł sztuki zmienił, w takim razie niedobrze uczynił, bo znając pisarską wartość swoją, mógł kpić z uprzedzeń. Tytuł nowy, ogniskujący uwagę widza na jednej postaci sztuki, informuje mylnie; Maryna nie jest bohaterką sztuki i brzemienia jej nie dźwiga.

Autor „Maryny“, primo voto „Na wymowie“, jest, jak zaznaczyłem, pisarzem dużej wartości. Szczery poeta umysł niezmiernie ruchliwy; pisarz sceniczny z temperamentem i pomysłowy, dał dowody talentu nietuzinkowego. Wśród rzeczy o wartości minimalnej, są i takie, które błyszczą, rzucone na świat silnym i zdecydowanym ruchem; w szeregu tym, niestety najsłabszym jest sztuka ostatnia, dziwny zlepek tężyzny i banalności, pomysłów silnych i naiwnego odtworzenia; stąd u widza budziły się okresy zajęcia, które bladło i ginęło natychmiast, przytłoczone płaskim efektem, aby się zbudzić na nowo i znów zginąć w banalności zakończenia, z którego wrażenie u widza decyduje sąd o całości, decydując równocześnie o powodzeniu sztuki, która już z góry z wielu względów miała szanse u publiczności przeciwko sobie.

Pierwszym z tych względów była... „egzotyczność“ tematu. Śmiało można mówić o egzotyczności, wobec tej publiczności, która karmiona do przesytu widokiem wyfraczonych manekinów, roznoszących od kulisy do kulisy psychologiczne plotki i bredzących pięknie na modny temat, nie znosi już poprostu widoku chałupy, gdzie nie ma wystawy bucharów ani kryształowych pająków, które teatr pożycza za drogie pieniądze na każde przedstawienie. Jest to rzecz bezmyślna, śmieszna, ale jest prawdziwa; zawsze tak było, dziś jest gorzej. To jest taki nasz, swojski — „pseudoklasycyzm“, nie zniżający się do gminnych pojęć...

„Maryna“ jest tragedyą chłopskiej duszy, urodzonej w tym wypadku z Reymonta. Postacie reymontowe, żywiołowe, ponure i silne wyszły tu na scenę gromadą; poznać je można po twarzach nigdy nieuśmiechniętych, po podobieństwie dusz, zwartych w sobie, skłonnych do nienawiści, do rzutu, opanowanych żywiołową siłą. Szukiewicz, zapatrzywszy się w postacie chłopów Reymonta nie mógł już, czy nie umiał stworzyć dokoła bohaterów swoich innej atmosfery, niż jest ta, która z chłopa robi tylko bohatera tragedyi, nigdy nic innego. Lecz ta jest w tem różnica, że chłop Reymonta tragicznym jest w związku z tem wszystkiem, co go dokoła otacza, na szerokiem powieściowem tle, które żywi jego tragizm i z siebie go snuje; chłop Szukiewicza postawiony na scenie, jest tragiczny na wiarę autora; to nie jest tragiczny człowiek, bo w dramacie o szerokiem, ogólnoludzkiem założeniu, bohater Szukiewicza nie byłby tragiczny, byłby to bowiem tylko bezmyślny, stary mąż. Szukiewicz chciał więc tylko tragicznego chłopa, a ten bez tła Reymonta, bez doskonałego założenia jest tylko bohaterem z sali rozpraw, gdzie go mają sądzić za usiłowane morderstwo. Że się przed wyrokiem powiesił, to jego rzecz.

„Wieś spokojna, wieś wesoła“ należy do pogodnych mitów, w których z powodzeniem rozmiłował się przed wiekami rubaszny wielce śp. Piotr Baryka; dziś jeszcze proceder ten uprawiają pisarze wzbogacający teatry włościańskie; każdy zaś inny szuka chłopa patrzącego zezem, chłopskiego króla Leara, albo chłopskiego Otella, wśród młodszych szuka Don Carlosa, a zabrawszy się do pracy z ponurą miną, spotka niestety zawsze na drodze Reymonta i jest bezradny.

Z miną bezradną stanął tak wobec bohaterów swoich Szukiewicz. Doprowadził rzecz do tego, że pasierb zapłonął miłością do macochy. Pozwolić teraz na kazirodztwo, znaczyłoby pozwolić śladem Reymonta rozpętać się żywiołowi, zagrać rozhukanym temperamentom, rozbujać potężnemu barbarzyństwu, idącemu odruchem przeciwko wszystkiemu.

O tem wszystkiem nie uprzedziła nas śpiewająca u Reymonta dusza wsi, wobec czego przyjmiemy to jako ohydną zbrodnię, bez słowa komentarza. Więc machocha u Szukiewicza obiera inną drogę i broni się grzechowi wszystkiemi siłami, mimo, że w akcie pierwszym była zwyczajną, rozwiązłą, zdrową dziewką wiejską, nie robiącą sobie skrupułów na temat starego męża, kiedy szło o młodego parobka. Tymczasem, pod koniec, jakby przyszła do przekonania, że praktyczniej było pójść śladem machochy u Reymonta, odchodzi sama, aby się spotkać z pasierbem. Gdzieś tu brak spojenia, brak motywu, brak początku pędu.

Żywioł w ruchu tym udziału nie bierze, bo żywioł przez dwa akty się nie namyśla; nie gra w akcie czwartym nieokiełznany pęd krwi, która burzyła się wstrętem w akcie drugim na samą myśl o ohydnej zbrodni. Jeśliby się usiłowało tłumaczyć odejście machochy wielkim żalem do starego męża, który mimo tego, że ona jest wobec pasierbia bez winy, usiłował ją zamordo-

Ugoda, załatwiona parlamentarnie w 1887 r., straciła moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1897 r. Ale tylko formalnie. Faktycznie obowiązuje do tej chwili.

Przeprowadzenie ugody w parlamencie, poczynając od 1 stycznia 1898 r., stanowiło pierwszy i najważniejszy punkt programu gabinetu Kazimierza hr. Badeniego. W tym gabinecie tekę skarbu piastował dr. Leon Biliński, tekę handlu baron Glanz. Naczelnikiem rządu węgierskiego był Dezydery baron Banffy.

W ostatnich miesiącach 1896 r. oba gabinety przeprowadziły rokowania ugodowe z dodatnim skutkiem. Ale Izba poselska austryacka nie załatwiła ugody. Obstrukcya, prowadzona w przeróżny sposób, stanęła na przeszkodzie. W listopadzie 1897 r. gabinet Badeniego runął. Baron Gautsch znowu rokował z Banffym; hrabia Thun prowadził rokowania z Szellem, aż wreszcie w połowie 1899 r. przyszło do układu, zaprowadzającego między obu państwami stosunek wzajemności. I tutaj § 14 odegrał smutną rolę. Układ obowiązuje po 31 grudnia 1907 r.

Dr. Koerber i Koloman Szell podjęli w 1902 r. rokowania, zakończone układem w nocy z 31 grudnia 1902 r. na 1 stycznia 1903 r. Ale parlament austryacki nawet w komisyach Izby poselskiej nie przedyskutował całkowicie owego układu.

Na Węgrzech od 1905 r. nastała zmiana systemu. Gabinet Wekerlego w maju 1906 r. potargał samowolnie układ Koerbera i Szella. Przedłożył sejmowi taryfę autonomiczną pod tytułem taryfy samodzielnej węgierskiej. Wówczas gabinet barona Becka cofnął przedłożenia ugodowe, aby mieć w układach z Węgrami zupełną swobodę.

Rokowania obu gabinetów ciągnęły się od marca roku bieżącego. Materyał rzeczowy przygotowały komisye referentów fachowych. Na podstawie tego materyału ministrowie zawarli ugodę d. 5 października 1907 r.

Wrażenia ugodowe na pierwszem posiedzeniu.

Koniec miodowych miesięcy.

Ekscelencye węgierskie.

Wiedeń, 17 października.

(A) Tak zwane święto parlamentarne. Podjęcie obrad w Izbie poselskiej po wakacyach. Zapoczątkowanie właściwego okresu pracy po miodowym miesiącu debiutów poselskich w czerwcu i lipcu. Wniesienie przedłożeń ugodowych. Wielka, starannie opracowana, rzeczowa mowa prezesa gabinetu barona Becka.

Tyle sensacyj na jeden dzień!

W sali posiedzeń i na korytarzach, w hali i na czerwonej sali, w biurach komisyjnych tłum ludzi! Galerye przepełnione! Zwłaszcza pierwsza. W loży Izby panów ex-ministrowie: Franciszek hr. Thun, baron Chlumecky, baron Glanz. Pierwszy i trzeci pomniki minionego wpływu; drugi zawsze jeszcze potężny, potężniejszy może teraz, niż w latach, gdy był ministrem i grał rolę drugorzędną obok Lassera, Ungra, Depretisa.

Prezes Izby dr. Weisskirchner informuje posłów o zdrowiu cesarza. Oklaski tworzą odpowiedź na słowa, wyrażające nadzieję, że choroba minie...

Wchodzą ministrowie. Niektórzy z tęgą miną. Są to owi, których opinia publiczna uważa za niezachwianych. Inni zdradzają w ruchach niepewność. Łatwo zrozumieć! Wszak nie należy do rzeczy przyjemnych czytać o sobie przez sześć tygodni co drugi albo trzeci dzień, że następca, który weźmie tekę, jest już niemal naznaczonym. Nawet silne nerwy nie wytrzymają takich ukłuć, któremi dziennikarze się bawią, niby dzieci okrutne, odrywające muchom skrzydełka.

Po załatwieniu formalności prezes Izby udziela głosu prezesowi rządu. Baron Beck wstaje. Chwilę w milczeniu rozgląda się po sali. Czeka, aby opadł gwar setek głosów i aby posłowie spłynęli z ławek do półkola przed ławą ministrów.

Zaczyna mówić, wygłasza zdanie za zdaniem z pewnością człowieka, który wie, że dokonał niełatwego zadania...

Mowa barona Becka trwała półtorej godziny. Opinię fachową, uwagi profesora dr. Głąbińskiego, udzielone „Słowu Polskiemu“ telefonicznie wnet po przemówieniu prezesa gabinetu, podziela także wielu innych znawców stosunku gospodarczego między „obu państwami monarchii austro-węgierskiej“. Boć w ten sposób brzmi najnowszy termin prawno-państwowy. Nie podoba się on centralistom starej daty. Dla nich Austrya z przed 1867 r., a więc państwo już nie istniejące, zawsze jeszcze była czemś wyższem, niż Węgry...

Z ust czynnego ministra, członka narad, które się toczyły między obu gabinetami, miałem sposobność usłyszenia kilku zajmujących opinij o ministrach węgierskich. Są one nader znamienne. Sądzę, że mogę je powtórzyć bez popełnienia niedyskrecyi.

A więc nasamprzód Koszuth. Człowiek europejski w każdym calu. W poglądach przebija się umysł, który miał sposobność kształcenia się nie tylko na kulturze nowoczesnej, ale i na najlepszych owej kultury wzorach. Wiedza uniwersytecka; sposób myślenia oraz metoda rozumowania ścisłe. Językiem niemieckim włada. Lecz nie na tyle, aby w nim prowadzić układy. Ile razy chciał sformułować wniosek, żądanie, odpowiedź zaokrągloną, używał języka francuskiego.

Wekerle wytrawny praktyk. Znawca niebywały życia gospodarczego monarchii. W układach twardy, pełen finezyi kupieckiej.

Hrabia Apponyi jest umysłem uniwersalnym. Mówca urodzony. I to nie tylko w języku węgierskim. Tak samo w niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim. Gdy go się słyszy przemawiającego, można zrozumieć, dlaczego jest tak wziętym wśród rodaków. Przytem człowiek lojalny. Przyznaje się do omyłki, gdy ją spełni, z otwartością gentlemana.

Bardzo fachowym znawcą spraw handlowych jest sekretarz stanu Szterenyi.

Wogóle ministrowie austryaccy wynieśli z rokowań ugodowych wrażenie jak najlepsze o kolegach węgierskich. Ci ostatni bronili nieugięcie interesów swej ojczyzny. Gdy przecież raz się zgodzili na dany punkt, nie było już potem ani dwuznacznych komentarzy, ani trudności. Ręka, słowo! I w końcu, skoro już ostatecznie układ stanął, ministrowie węgierscy szczerze i po męsku zapowiedzieli z własnej podniety, że raczej ustąpią ze swych stanowisk, niż odstąpią od tego, na co przystali w rokowaniach z ministrami austryackimi.

Ci ostatni ufają, że parlament oceni ich pracę około zabezpieczenia interesów gospodarczych Austryi. Nie wszystkie błędy przeszłości można było naprawić odrazu. Takim błędem było naprzykład przed laty odrzucenie przez rządy austryackie propozycyi węgierskiej, by upaństwowić tę część kolei Koszycko-Bogumińskiej, która leży na terytoryum austryackiem. Gdyby owo upaństwowienie przyszło było do skutku, byłoby można dać Węgrom nawet i połączenie z Annaberg. Panem na tej linii byłby bowiem wówczas rząd austryacki.

Zyskiem gospodarczym i zyskiem politycznym będzie wybudowanie drogi żelaznej, która połączy terytoryum austryackie przez Chorwacyę i Slawonię z austryacką Dalmacyą.

Gabinet barona Becka się spodziewa, że do 31 grudnia 1907 r. traktat handlowy z Węgrami zyska zatwierdzenie obu Izb parlamentu.

Pour le roi de Prusse?

Budapeszt, 15 października.

(cz) Do rejestru zdarzeń historycznych w rozwoju monarchii austryacko-węgierskiej przybywa nowa data, której ważności nikt nie może zaprzeczyć. Dzień 16-go października, w jakim rządy obu składowych części państwa wnoszą przed swe fora ustawodawcze przedłożenia o zawartej ugodzie, ma sprowadzić na nowo harmonię pomiędzy Austryą i Węgrami i zagwarantować spokój, potrzebny im do intenzywnej pracy parlamentarnej. Dziwnym zrządzeniem losu w obu połowach monarchii przeprowadzenie uchwał gabinetowych zależy od większości, które w swych programach miały, a nawet jeszcze mają hasła, zupełnie stanowczo sprzeciwiające się istocie ugody. Na Węgrzech opiera się rząd na Koszutowskiej partyi niepodległości, operującej stale antyaustryackimi frazesami i wykluczającej w zasadzie wszelką myśl o kompromisie, w Przedlitawii zaś jedną z najpoważniejszych podpór gabinetu stanowi stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, mające na czele wybitną osobistość, która z burmistrzowskiego krzesła w wiedeńskim ratuszu rozwinęła przed tłumami dewizę: Los von Ungarn!

Mogłoby się przeto zdawać, że w tych warunkach napotka dzieło ugody przeszkody niezwykle poważne, wprost nie do przezwyciężenia. Tymczasem sam fakt, iż gabinety odważyły się na wniesienie przedłożeń w tej sprawie, dowodzi, iż musiały one mieć przekonanie, że dla swych zamiarów uda im się pozyskać większości parlamentów. Ostatnia mowa Franciszka Koszuta w Körmend wyświetliła powody, dla jakich ustępują z nieprzebłaganego stanowiska węgierscy przywódcy narodowi. Poprostu z patryotyzmu. Widzą, iż samo rzucanie wielkich haseł i szumnych frazesów nie wystarcza, a kraj domaga się pracy realnej, sanacyi niezdrowych stosunków i zaspakajania potrzeb bieżących, to też w chwili stanowczej nie zawahali się, lecz przez usta spadkobiercy najdroższego dla Madziarów nazwiska, ogłosili zawieszenie polityki demagogicznej i zwrócenie wszel-

---

wać, spoić historyi nie można, bo chciała odejść przedtem jeszcze bez uzasadnionego dostatecznie powodu. Jest w miejscu tem błędne koło, a w niem bezradność autora, który postanowiwszy uprawiać tragizm, szukał efektownego tragicznego zakończenia.

Nie śledząc dróg ani psychologicznego związku, fakty zewnętrzne tylko biorąc pod uwagę, należy im przyznać siłę i zdolność wywierania bezpośredniego wrażenia; znać w tem właśnie talent Szukiewicza, w uwypuklaniu właściwości, które są ukryte, w łączeniu zjawisk w groźną całość. Patrzenie na to podniesie jako tako wrażenie całości, które zniszczeje jednak jeśli się rozpocznie wglądanie we wnętrze sztuki. Okaże się bowiem, że prócz tych zasadniczych niekonsekwencyi o których powyżej, jest całe mnóstwo innych, przez które akt pierwszy sztuki nie ma najmniejszego uzasadnienia, nie łącząc się zupełnie z całością; przerwa między aktem pierwszym a drugim zmienia macochę ze sztuki do niepoznania, tak, że akt pierwszy może być dla siebie wielce charakterystyczną jednoaktówką, która nawet bardzo dobre ma zakończenie. Na związanie go z całością brak motywów i nici; to, co jest w nim z fabuły, można w akcie drugim zrobić z pomocą niewielu scen i skutek będzie ten sam. Jeśli się w akcie pierwszym, czego szuka, to chyba... zapałek, o których się tyle gada w jednym akcie, ile Sudermann mówi w czterech aktach o... duszy.

Wrażenie kilku scen, tworzonych z talentem, konało natychmiast, przeciążone pracą dźwigania całej sterty szczegółików i drobiazgów, które mają służyć w celu podmalowania ponurego tła. Podmalowywanie to odbywa się niezręcznie; więcej w tem wszystkiem jest trywialności, niehamowanej i grubej, niż zajmujących szczegółów, bez których mogło się obejść. Gorsze jest to, że z tła tego wypełzły dwie figury rażąco przykre w sztuce. Jedna, to ksiądz wiejski, bez wyrazu, banalny, gadający od rzeczy; dobreby to było z kilogramem attyckiej soli, ale jest śmieszne, kiedy poczciwy księżyna, pewnie syn chłopski, powiada rzewnie: a może to ma być właśnie waszem zbawieniem, że pójdzie-cie na żebry... Mogłoby to być wesołe, gdyby nie było smutne i gdyby przedtem ksiądz ten nie był pożyczył kobiecie nie wiadomo z jakiej racyi pieniędzy, a teraz przyszedł „skarżyć“ do męża. Drugą taką figurą, jest chłop, co z Ameryki wrócił i nudnie opowiada o niej, jakby czytał opowiadania o Ameryce z ludowego pisemka. Tej figury najmniej było potrzeba w sztuce, która przez takie przykre drobiazgi utraciła wiele.

Również niedźwiedzią przysługę zrobiło jej samo zakończenie. W komorze powiesił się chłop; żona w bardzo dobrej scenie waha się co uczynić, czy wołać o ratunek, czy skorzystać ze sposobności i uciec. A oto w tej chwili, w sztuce bezwarunkowo najsilniejszej, pokazują się w otwartem oknie cztery chórzystki z gwiazdą betlejemską i rozpoczynają się drzeć na temat: Nowy Rok bieży, w jasełkach leży..., aby była groza, której zupełnie nie było, bo była chwila straszliwie melodramatyczna.

I aż szkoda doskonałej sceny, która poszła na marne, bo cały tragizm wypłoszyły te cztery chórzystki. I po co w tej chwili ta „chata rozśpiewana, grająca muzyką w noc ciemną?“ Łatwy i banalny efekt, Szukiewicza nie godny.

W rezultacie autor zadziwia śmiałością w ujęciu tematu, chociaż go siły opuszczały po drodze, kiedy się zabłąkał w gąszczu drobiazgów. Dał w sztuce swojej obok figur nieszczęsnych kilka postaci, z których każda z osobna ma rysunek doskonały. Chłop bigot, z daleka podobny do figury w tym stylu w „Roży Bernd“ jest kapitalny; chytra, złośliwa, rozwydrzona Wenus z zapłotków dobra jest bardzo. Obserwacya i umiejętne oddanie godne są podziwu u Szukiewicza, że mu brakło siły po puszczeniu w ruch tych postaci, to już rzecz inna.

U aktorów w przeważnej części widoczne było usiłowanie przejaskrawania trywialności na kredyt autora, chwytanie się scenicznych szczegółików w celu zrobienia sobie miejsca w gromadzie na scenie. Zgrzeszył przedewszystkiem mocno p. Walewski, który mimo, że jest artystą wytrawnym i doświadczonym, chwycił się tego sposobu i fatalną figurę chłopa z Ameryki do reszty pognębił w pierwszym rzędzie niemożliwie nieprawdziwym, pajacowatym kostyumem, jakiego, jako żywo, nie używają nawet aktorzy z operetki, tem mniej amerykański robotnik.

Wątpię, czy p. Adwentowicz poza rolą w „Zaczarowanem Kole“ może grać role tego rodzaju, jaką jest rola jego w „Marynie“. Roli, naturalnie nie zepsuł, bo zbyt dobry jest na to artysta, ale było mu w niej niewygodnie jak w ciasnem ubraniu. Gdyby nie przesada gdzieniegdzie, byłaby doskonałą p. Rotterowa, z wybornymi swoimi warunkami na wiejską markizę. Pani Połęckiej zarzucić nie można niczego, pochwała jej się należy duża, jak również p. Wysockiemu, któremu tremolando płaczliwe w głosie wybornie się przydało w sztuce Szukiewicza. W roli drobnej p. Kwiatkiewicz bardzo pomysłowy.

Siemaszkowa błądziła z autorem na poszukiwaniu motywów działania u Maryny; z niezdecydowanych odruchów złożyła postać zwracającą uwagę widza; zmuszała do zainteresowania, a ki dy doszła do ustępów silniejszych i wyraźniejszych, bił z jej gry artyzm. Sceny ostatnie były zagrane z całą mocą.

Sztukę całą dźwigał jednakże Chmieliński, przez cztery akty będący bez przerwy prawie na scenie. Świetnie ucharakteryszowany, z twarzy naprawdę reymontowski chłop grał każdym ruchem. Kalectwo jego było prawdziwe, nieudane; odczuwało się ból tego człowieka. Z roli tej męczącej wydobywał akcenty coraz to silniejsze, rósł w barbarzyństwie. Przejęcie się żywe rolą zapełniło wiele luk z winy autora, które doskonały artysta odczuwał doskonale.

Sztuka została przyjęta przez publiczność z miną niezdecydowaną; publiczność czuła bowiem niepowszedniość utworu, przytłoczona zaś była tem wszystkiem, co sztukę Szukiewicza obciąża, nastrojona źle niemożliwą rozwlekłością gry w akcie pierwszym.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer** pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. **4 vis a vis dawnego sklepu** (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mą firmę nadal łaskawym względom Szan. P. Publiczności reślę się

Władysł. Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego l. 4.
Cenniki gratis. 9921

ej, handlarz obrazów z Lublina i Stanisława Wróblewska, „żona“ jednego z nich również z gubernii lubelskiej. Banda ta szła piechotą z Leżajska do Gródka, żyjąc prawdopodobnie z kradzieży, w Gródku zaś. spotkawszy włościanina Michała Demczyszyna, u którego zwęszyła pieniądze, postanowiła go ograbić.

A przeprowadziła zamach na jego kieszeń w sprytny sposób. Oto Cichoń zakręciwszy się koło Demczyszyna udał, że mu zginęły pieniądze, a podejrzenie zwrócił przeciwko Demczyszynowi. Naiwny włościanin, przerażony podejrzeniem, wyciągnął swój pulares i pokazał, że ma wprawdzie pieniądze, ale swoje. Na to tylko czekano. Lorek, wziąwszy do ręki pugilares Demczyszyna, wyciągnął z niego 100 kor., a w to miejsce włożył papier. Po chwili szajka wsiadła do przejeżdżającej dorożki i uciekła w kierunku Lwowa. Demczyszyn jednak, który jeszcze w czas spostrzegł kradzież, narobił krzyku, zaalarmował żandarmeryę, która zatelegrafowała do Lwowa, a nadto jeden z żandarmów siadł do drugiej dorożki i puścił się za szajką w pogoń. Na rogatce schwytano całą szajkę. Po odebraniu od niej pieniędzy, osadzono całą trójkę w więzieniu śledczem.

— **Ogień kominowy** wybuchł dziś w południe na ulicy Kurkowej l. 5. Zawezwana straż pożarna ugasiła go.

☐ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. Po dwutygodniowej przerwie, zebrali się 17 b, m. ojcowie miasta na posiedzenie.

Przed porządkiem dziennym burmistrz zaprosił na pogrzeb radnego dra Józefa Madejskiego, poświęcając mu ciepłą wzmiankę.

Z porządku dziennego jednogłośnie przyjęto do wiadomości stan funduszu propinacyjnego, wynoszącego z końcem r. 1906 731 tysięcy kor., a więc po Tarnopolu w Galicyi najwyższego. Zamknięcie rachunków funduszu miejskiego i innych funduszów, zostających pod zarządem gminy w myśl wniosku referenta ks. Federkiewicza zatwierdzono i dano absolutoryum. Również bez wielkiej dyskusyi załatwiono prośbę bursy przemyskiej o wydanie depozytu w kwocie 28.065 k., złożonego przez miejską Kasę Oszczędności na dobudowę skrzydła.

Bursa, jedna z najstarszych, wobec wielkiej liczby uczniów drugiego polskiego gimnazyum jest za ciasną już. Gdy bowiem obecnie polska bursa mieści około 60 uczniów, ruska — choć istnieje tylko jedno gimnazyum z 800 uczniami — utrzymuje 80 chłopców, a nadto internat, obejmujący przeszło 100 wychowanków. Wobec takich stosunków rozszerzenie polskiej bursy jest piekącą koniecznością, dlatego Rada miejska w myśl wniosku burmistrza, uchwaliła wydanie depozytu.

Koszty budowy wynoszą około 62.000 kor.

Po załatwieniu kilku spraw mniej ważnych, a mianowicie tzw. „kanałowych“, przyszła wreszcie pod obrady sprawa umiastowienia i dalszego subwencyonowania szkoły żeńskiej PP. Benedyktynek na Zasaniu.

Ważną tę sprawę referował dr. Tarnawski. Po konferencyach, badaniach itp. magistrat po porozumieniu się z konwentem i ostatecznie za jego zgodą postanowił szkołę umiastowić i od tego uzależnić dalsze subwencyonowanie.

Jak wiadomo dotychczasowa subwencya wynosiła około 11 tysięcy koron rocznie. Konwent wobec rozszerzenia zakładu zażądał wyższej dotacyi przeszło o 2.000 koron.

Magistrat choć przyszedł na posiedzenie z wnioskiem udzielenia subwencyi bez podwyższenia żądanego i tylko na 1 rok, przecież polecił ad hoc wybranej komisyi zbadać tę sprawę i przedłożyć swe wnioski dalej idące.

Komisya po zbadaniu uznała za słuszne podwyższenie subwencyi, proponując odmiennie od magistratu zawarcie kontraktu na lat jeszcze trzy t. j. — według mniemania komisyi — mniej więcej do czasu umiastowienia szkoły. Nad tą sprawą rozpoczęła się długa i gorąca dyskusya.

Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że wszyscy mowcy w zasadzie godzili się na umiastowienie, tylko z tą różnicą, iż jedni żądali zawarcia kontraktu na 1 rok i dotychczasowej subwencyi, inni, jak dr. Dworski wyższej subwencyi i terminu 2 letniego, a nawet nieograniczonego.

W sprawie tej zabierali głos (najdłużej) dr. Dworski, ks. Federkiewicz, dyrektor Goliński, p. Relinger, przemawiając za podwyższeniem subwencyi i rozszerzeniem terminu.

Contra, jak zwykle, wystąpił „wieczny opozycyonista“ r. Laufer z krzykiem i hałasem, nie licującym z powagą ojca miasta, dowodząc o nieprzyjmowaniu do szkoły uczenic wyznania mojżeszowego, o prześladowaniu żydów etc.

Zarzuty r. Laufera zbił referent dr. Tarnawski, udowadniając mu bezpodstawność i śmieszność, a nawet, gdy r. Laufer — widocznie nie zrozumiawszy jakiegoś wyrażenia referenta, począł wykrzykiwać i przerywać — dr. Tarnawski, ignorując go, dalej rzecz prowadził z zimną krwią.

Po admonicyi udzielonej „ex praesidio“ przez burmistrza „zażartemu radnemu“, rozpoczęło się imienne głosowanie nad pojedynczymi punktami subwencyi.

W rezultacie większością głosów uchwalono w myśl wniosku dra Dworskiego przedłużenie kontraktu najmu z konwentem na 2 lata za cenę 3.904 kor. rocznie.

Wniosek o podwyższenie ryczałtu na utrzymanie szkoły na 500 koron upadł.

Gdy burmistrz chciał przystąpić do dalszych punktów, radni poczęli wychodzić z sali.

— Ależ panowie, wstrzymajcie się trochę! — wołał i prosił burmistrz nadarmo.

Niestety ojcowie miasta, nieczuli na zaklęcia, ulotnili się, bo była już godzina 8·30 wieczór.

Jak wspomnieliśmy dnia 17 bm. zmarł dr. Józef Poraj Madejski, dyrektor szpitala, radny miejski i właściciel zakładu wodoleczniczego. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem.

„Zażarty“ kochanek. Do Heleny Bosowskiej, mamki u tut. kupca, zapałał tak gwałtowną miłością jeden z tutejszych robotników nazwiskiem Torbiak, że począł grozić jej śmiercią, w razie gdyby ta nie była mu wzajemną i nie chciała za niego wyjść za mąż.

Gwałtowna ta miłość tak przeraziła biedną mamkę. że ta przez swego chlebodawcę udała się o interwencyę do policyi.

Aresztowany kochanek za niebezpieczne pogróżki nawet na policyi nie ochłonął ze swej miłości, ale owszem, wobec komisarza, wyznał otwarcie swe gorące afekty do uwielbianej, przysięgając śmierć jej w razie braku wzajemności.

Wobec tak wielkiej i wytrwałej miłości komisarz nie widząc innej rady, oddał zażartego kochanka do sądu dla ochłodzenia.

Zegar na zrestaurowanej wieży katedralnej dziś po raz pierwszy puszczono w ruch. Dwie wielkie tarcze zegarowe oświetlone nocą światłem elektrycznem zdaleka są widne.

Natalia Jonkler — Kraków
Leon Kalmus — Mariampol

zaręczeni.

Wszystkim, którzy słowami pociechy lub udziałem w pogrzebie okazali nam swe współczucie z powodu śmierci nieodżałowanego męża i ojca śp. Karola Kwiatkiewicza, przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu obydwóch obrządków, Sokołowi, Straży ogniowej ochotniczej, Reprezentacyi miasta, oraz Wielmożnemu Panu dr. Stanisławowi Choróbskiemu za Jego troskliwą bezinteresowną opiekę, jaką otaczał Zmarłego w ostatniej Jego chorobie, składam gorące i serdeczne „Bóg zapłać“.

Karolowa Kwiatkiewiczowa z dziećmi.

Podhajce. 11942

Choroba cesarza.

Chorobę cesarza określają obecnie w sposób następujący:

Cesarz cierpi na influencyjne zapalenie oskrzeli, to jest na katar, którego podstawy są bakteryologiczne. Tego rodzaju choroba odznacza się zwyczajnie szybkiem rozszerzaniem się, a że to u cesarza nie nastąpiło stanowi objaw pocieszający.

Uporczywość gorączki i przewlekłość choroby, być może najlepiej określił paryski dziennik „Le Temps“, który przed paru dniami jeszcze pisał:

„Z tego co powiadają biuletyny, iż stan zdrowia jest niezmieniony i że gorączka nie zmniejszyła się, można wnioskować, że choroba, bronchitis czy influenca, stała się chroniczną; wobec tego, być może, mniej niebezpieczną, na każdy jednak sposób bardziej przewlekłą“.

Chronicznością tej choroby możnaby wytłumaczyć pewne pogorszenie, które przegląda z dzisiejszych telegramów. W każdym jednak razie stan zdrowia cesarza nie jest dziś tak niepokojący, jak był przed kilku dniami.

Ponieważ cesarz ma nieco lepszy apetyt, dają mu obecnie obfitsze obiady. I tak np. onegdaj miał cesarz na obiad bardzo mocny rosół, pasztet z mięsa i budyń mleczny. Może być także, iż obfitsze jedzenie przyczyniło się do lekkiego podniesienia się gorączki, w każdym razie wpływ na to wywarło widzenie się z córką, arcyksiężną Maryą Waleryą. Wobec tego postanowiono, że na razie wizyty innych członków rodziny u cesarza się nie odbędą.

Arcyksiężna Marya Walerya, która przybyła we środę o godz. 1 z Wallsee, udała się z dworca kolei zachodniej do Burgu, a stamtąd po obiedzie, o godzinie 3 pojechała otwartym powozem dworskim, w towarzystwie swojej damy dworskiej hr. Bombelles do Schönnbrunnu, gdzie ją warta przyjęła z honorami dworskimi. Arcyksiężna, która była ubrana w czarną suknię, zajechała przez bramę główną i wysiadła przed prawem wejściem, prowadzącem do jej apartamentów w pałacu schönnbrunńskim. Stąd, przez galeryę udała się do mieszkania cesarza, który właśnie był po obiedzie. Cesarz był podczas wizyty córki w dobrem usposobieniu i widocznie z wielkim trudem starał się zastosować do poleceń lekarzy i powstrzymywać się od gwałtowniejszych wzruszeń. Odwiedziny arcyksiężnej trwały około kwadransa.

Po tych odwiedzinach, jak powyżej zaznaczyliśmy, nastąpiło pewne jakby pogorszenie, które jak wskazują poniżej podane najświeższe telegramy, jeszcze teraz niezupełnie ustąpiło.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan zdrowia cesarza w dniu wczorajszym był dość zadowalającym: Wieczorem gorączki prawie nie było, apetyt był dostateczny, katar znacznie mniejszy. tylko kaszel ciągle nie ustawał i był silny i suchy. Ponieważ cesarz ma apetyt i od kilku dni jada sporo, przeto zapas sił jest większy aniżeli poprzednio. Lekarze proszą ustawicznie cesarza, ażeby się wstrzymywał od mówienia, dlatego też w ciągu najbliższych dni cesarz nie będzie nikogo przyjmował.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi, że dzisiejszej nocy około godziny 2 temperatura cesarza wzrosła, gorączka doszła do 37·7°. Sen był przerywany przez ostry i suchy kaszel. Lekarz przyboczny dr. Kerzl dał cesarzowi do wypicia lekarstwo na kaszel, poczem cesarz zasnął.

Wiedeń (Tel. wł.). Cesarz miał dziś noc złą. Silny kaszel pojawił się znowu i przerywał kilkakrotnie sen monarchy, tak, że cesarz spał właściwie tylko kilka godzin.

Rano monarcha wstał o zwyczajnej porze.

Lekka gorączka, którą skonstatowano w nocy dziś rano ustąpiła.

Podczas gdy wczoraj i przedwczoraj w objawach kataralnych skonstatowano pewne polepszenie, dziś nie można było mówić o polepszeniu. Katar jest dziś silniejszy, dlatego też stan sił monarchy nie jest dziś tak dobry jak wczoraj. Mimo tego cesarz przyjął dziś jeneralnych adyutantów z dyrektorem kancelaryi gabinetowej, którzy składali mu sprawozdania.

Wiedeń. (TBK.) O stanie zdrowia monarchy dowiaduje się biuro korespondencyjne, że noc z powodu kaszlu była mniej spokojna, mimo to monarcha w nocy, w godzinach rannych zupełnie nie miał gorączki. Apetyt dobry, stan sił ogółem nie jest nie zadawalający.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. prźw.) Na uniwersytet Jagielloński wpisało się dotychczas 2322 słuchaczy.

Kraków. (Tel. pryw.) W rozprawie przeciw spółce spekulantów trybunał postawił dziś przysięgłym 16 pytań głównych i 15 ewentualnych. O godz. 11·15 rozpoczął prokurator dr. Brazon ostateczne wywody.

Ugoda.

Budapeszt. (TBK) Partya niezawisłości odbyła wczoraj przy bardzo licznym komplecie konferencyę, na której przywódca partyi minister handlu Koszut szczegółowo poinformował stronnictwo o ugodzie. W bardzo obszernej mowie wyłuszczył cały materyał ugodowy. Meritum jego wywodu kryje się z onegdajszymi wywodami dr. Wekerlego. Mowę ministra przerywano oklaskami.

Następnie wiceprezes Holló oświadczył, że chodzi głównie o to, aby przywilej wspólnego Banku nie był już odnowiony i aby założono samoistny Bank węgierski.

Poseł Rathay oświadczył, że nie zgadza się na ugodę i nie będzie głosował za podwyższeniem kwoty. Zapytuje, czy głosowanie za ugodą należy uważać za kwestyę partyjną; w takim razie wyciągnie ze swej strony konsekwencyę.

Obrady zamknięto bez powzięcia uchwały. Zgodzono się, aby partya dopiero wówczas powzięła uchwałę, gdy przedłożenia będą w komisyi załatwione.

Część członków jest tego zdania, że po wczorajszych wywodach ministra handlu sytuacya jest korzystniejsza. Należy dodać, że część partyi, między tem wielu członków radykalnych, nie bawi w Budapeszcie.

P. Nagy zawiadomił, że w razie uchwalenia podwyższenia kwoty i utrzymania wspólnego Banku, on z partyi wystąpi a za jego przykładem pójdzie prawdopodobnie jeden lub drugi poseł.

Budapeszt. (TBK) Minister handlu Koszut w swem przemówieniu, wygłoszonem w partyi niezawisłości, oświadczył na końcu, że czyni zawisłem pozostanie na stanowisku swojem od tego, aby ugoda stała się ustawą.

Budapeszt. (TBK) Austryaccy członkowie klubu południowo-słowiańskiego odjechali do Wiednia po bankiecie, na którym obie strony zapewniały o wzajemnem poparciu w walce i o swej solidarności.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rozłam w stronnictwie niezawisłości wywołany ustawami ugodowemi jest nieodwołalny. Nie ulega wątpliwości, że część dotychczasowych posłów stronnictwa niezawisłości opuści partyę i utworzy własną frakcyę opozycyjną. Do tej frakcyi przyłączą się ci wszyscy, którzy życzą sobie utworzenia osobnego Banku biletowego.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagbl.“ donosi, że sesya delegacyjna w tym roku zbierze się dopiero po Bożem Narodzeniu i to tylko na 3 dni celem uchwalenia wspólnego prowizoryum budżetowego.

Właściwa sesya delegacyjna odbędzie się dopiero w styczniu r. 1908. Wybory do delegacyi obu Izb Rady państwa zostaną przeprowadzone jeszcze w bieżącym miesiącu.

Stronnictwa czeskie.

Praga. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki czeskie donoszą, że czynione są usiłowania celem utworzenia wspólnego klubu parlamentarnego. Wczorajsze jednak konferencye nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. „Czas“ stwierdza nawet, że w obecnej sesyi nie ma widoków połączenia się stronnictw czeskich.

Największy magazyn gotowych ubrań męskich i dla chłopców. Ubrania marynarkowe, żakietowe, anglezowe, smokingowe, frakowe i sportowe. — **Paltoty jesienne i zimowe.** Kurtki i bundy podróżne, futra miastowe i podróżne w największym wyborze. Wielki wybór uniformów dla P. P. Studentów. **Ceny konkurencyjne.**

Magazyn du Boulevard
Lwów, Hotel Żorża. 10832

Izba posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o g. 11·15.

Od sądu powiatowego karnego we Lwowie nadeszło pismo, żądające wydania p. Budzynowskiego z powodu obrazy czci.

P. Klofacz postawił nagły wniosek, aby ze względu na skargi o znęcanie się nad żołnierzami, członkowie komisyi wojskowej mogli w porozumieniu z zarządem armii porozumiewać się z żołnierzami w koszarach w obecności organów wojskowych. Również ma być komisya wojskowa oficyalnie zapraszana na wielkie manewry. Gdyby to żądanie odrzucono, ma być komisyi wojskowej przyznane prawo przez delegatów przesłuchiwać żołnierzy w obecności wojskowego audytora.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad nagłym wnioskiem p. Ellenbogena. Zabrał głos minister dr. Derschatta.

Cholera.

Kraków (Tej. pryw.). Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery do kraju, prezydyum miasta poleciło natychmiast wygotować projekt podzielenia miasta na rewiry sanitarne, nad którymi dozór obejmą urzędnicy magistratu i czuwać będą nad bezzwłocznem wykonaniem zarządzeń magistratu co do utrzymania czystości i porządku w domach i ulicach miasta.

Wielkie bankructwo.

Berlin. (Tel. wł.) Niesłychane wrażenie wywarło bankructwo w dniu wczorajszym wielkiego banku hamburskiego pod firmą „Haller Söhne & Co.“. Pasywa firmy wynoszą 20 milionów marek. Bankructwo tego banku pociągnie za sobą upadek wielu fabryk, które przez ten bank były finansowane i zasilane. W świecie finansowym niemieckim panuje obawa, że upadek tego banku jest początkiem wielkiego przesilenia przemysłowo-finansowego w Niemczech.

To bankructwo wielkiej firmy hamburskiej jest obecnie bardzo niewygodne dla zabiegów rządu niemieckiego podjętych w Paryżu, celem umieszczenia paryskich papierów przemysłowych i bankowych niemieckich.

Straszne skutki eksplozyi.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Eksplozya prochu w Fontanet **pociągnęła za sobą, jak się okazuje, straszne skutki.**

Wybuch był tak silny, iż zniszczył poblizką hutę szkła. Wskutek uszkodzenia maszyneryi i pieców, roztopione szkło rozlało się po halach; 45 robotników zginęło na miejscu, spaleni przez szkło, a przeszło tysiąc odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Burze i katastrofy.

Kirchberg (na Ślązku pruskim). (TBK.) Jak tu donoszą, orkan w Karkonoszach wyrządził ubiegłej nocy ogromne szkody, pozrywał dachy z domów, poprzerywał połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Tryjest. (TBK.) Wczoraj o g. 8 wieczorem przeszła nad miastem burza, połączona z oberwaniem się chmury. Wszystkie niżej położone ulice i place zostały zalane. Woda wdarła się do sklepów i magazynów. Ruch tramwajowy zupełnie zawieszono.

Cannes. (TBK.) W okręgu Saint-Auban (depart. Alpes Maritimes) osunęła się góra na obszarze kilkuset metrów. Jeden dom i probostwo zawaliły się. Ośmiu domom grozi niebezpieczeństwo zawalenia się.

Madryt. (TBK.) Izba uchwaliła 1,250.000 pesetas na dotkniętych powodzią w Maladze i Barcelonie. Minister skarbu zaprzeczył pogłosce, jakoby w Paryżu toczyły się rokowania w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę eskadry.

San Sebastian. (TBK.) Koło Oris zderzył się pociąg osobowy z towarowym. 20 osób zostało ciężko zranionych.

Tajemnicze zniknięcie.

Warszawa. (Tel. wł.) **Hrabina Marya Zamoyska z Szepetówki zniknęła bez śladu w drodze do Warszawy.**

W przedziale wagonu, zajmowanym przez hrabinę wykryto ślady krwi.

Ładna policya.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Moskwy, że wyszło na jaw, że policya kryminalna brała udział w licznych rabunkach. Szef policyi i komendant miasta mają niebawem być usunięci.

Przeciw denuncyacyom.

Petersburg (Tel. pryw.). „Ruś“ ogłasza protest 42 księży Litwinów z dyecezyi wileńskiej przeciw zarzutowi, czynionemu ks. biskupowi Roppowi, jakoby był niesprawiedliwy dla narodowości litewskiej.

Pożar Nowego Dworu.

Warszawa (Tel. wł.) **Nowy Dwór stoi w płomieniach. Przypuszczają podpalenie.**

(Nowy Dwór, miasteczko leżące przy ujściu Narwi do Wisły, liczy kilka tysięcy ludności, przeważnie żydów. Jakim sposobem pożar mógł przybrać tak wielkie rozmiary jest niejasne, wobec tego, iż Nowy Dwór leży tuż pod pierwszorzędną twierdzą Modlinem, gdzie, rzecz prosta, nie zbywa ani na ludziach, ani na przyrządach ratunkowych. Red.)

Rozboje.

Olkusz. (Tel. pryw.) W Bolesławiu pod Olkuszem bandyci zrabowali z urzędu gminnego 4.000 rubli. Potem napadli na sklep monopolowy, przyczem zginął jeden strażnik.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (TBK.) Na zgromadzeniu prawyborców Polaków przemawiali zaproszeni kandydaci na posłów Milukow (kadet), Wodowozow (grupa pracy) i Sokołow (soc. dem.).

Podczas mowy tego ostatniego, przedstawiciel policyi rozwiązał zgromadzenie.

Teheran. (B. Reutera) Gubernator w Kerman donosi, że motłoch zaatakował go, jednakże zdołano go odeprzeć.

Z powodu wyboru do rady prowincyonalnej wybuchły rozruchy. Tłum zaatakował bank państwowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeszcze przed dniem 1 listopada hr. Vetter, były prezes Izby poselskiej otrzyma na uniwersytecie tutejszym stopień doktora medycyny.

Petersburg. (P. Ag.) Według projektu departamentu ministeryalnego spraw górniczych w sprawie uregulowania eksploatacyi nafty przez osoby prywatne, mogą obcy poddani być dopuszczeni do uprawiania przemysłu naftowego na tych samych warunkach, co Rosyanie.

Testament ks. Ponińskiego.

Olbrzymią sensacyę wywołała przed kilku dniami krążąca po mieście pogłoska o znalezieniu testamentu ś. p. Kaliksta ks. Ponińskiego.

Ś. p. Poniński, zmarły dnia 8 października 1902 r., pozostawił olbrzymi majątek, a mianowicie dobra Czerwonogrodzkie, Tłuste, Czerniatyn, Iwanie, dobra Gródeckie, Zboiska i Grzybowice, Bogdanówkę i cztery kamienice we Lwowie, między innemi kamienicę króla Sobieskiego w Rynku. Majątek spadkowy oceniono na z górą 6 milionów.

Pomimo starannych poszukiwań we Lwowie i w Czerwonogrodzie nie znaleziono nigdzie testamentu, wobec czego do spadku zgłosili się najbliżsi krewni ś. p. Ponińskiego: Wanda ks. Lubomirska z Równego, Hieronim ks. Lubomirski i małoletnie dziecko Maryi Adamowej ks. Lubomierskiej z Miżyńca, którzy w postępowaniu spadkowem zostali uznani za dziedziców. Postępowanie spadkowe zakończono w r. 1906, a dziedzice na podstawie prawomocnego już dekretu spadkowego z 29 grudnia 1906, obecnie już prawomocnego, intabulowali się na dobrach należących do masy spadkowej.

W ubiegły poniedziałek odbywał się w kamienicy króla Sobieskiego, gdzie mieszkał ks. Poniński, podział ruchomości pomiędzy spadkobierców w obecności spadkobierców i ich prawnych zastępców i podczas tego znaleziono leżące na biurku rozporządzenie ostatniej woli ks. Ponińskiego, zatytułowane testamentem.

Wywołało to łatwą do zrozumienia konsternacyę, a na mieście stał się ten fakt sensacyą dnia.

Testament otwarto i okazało się, że ze względu na swą treść, jest to tylko kodycyl. Kodycyl uwzględnia tych wszystkich spadkobierców, którzy w postępowaniu spadkowem zostali uznani za dziedziców, a ponadto pozostawia kilka legatów. Mianowicie: 30.000 zł. dla hr. Bobrowskiej, krewnej ks. Ponińskich, 8.000 zł. dla marszałka zmarłego księcia Misiewicza, 4.000 zł. dla p. Michnowskiej, zarządczyni domu, 1.500 zł. dla służącego Jaruszyńskiego a 1.000 zł. dla służącego Kurhaniewicza. Testament pisany był obcą ręką, a tylko opatrzony podpisem ks. Ponińskiego, a jako świadkowie podpisani byli ś. p. Krzysztofowicz, były zarządca dóbr ks. Ponińskiego i służący Kurhaniewicz.

Rozporządzenie to, zdaniem sfer prawniczych, samo przez się było nieważne, ponieważ do ważności testamentu potrzeba podpisu trzech świadków.

Zwrócono jednak uwagę na rozmaite okoliczności i te naprowadziły na domysł, że testament nietylko ze względów formalnych, ale ze względów faktycznych jest nieważny. Oto zaraz w pierwszej chwili uderzyło wszystkich, że testamentu nie znaleziono zaraz po śmierci, pomimo, że wszystkie papiery kilkakrotnie bardzo dokładnie przeszukiwano, a obecnie znalazł się na biurku.

Ponadto zakwestyonowano podpis ks. Ponińskiego, a wreszcie — czego dotychczas jeszcze nie stwierdzono — podpisany jako świadek na testamencie śp. Krzysztofowicz, zmarł na rok przed datą testamentu.

Wobec tego więc, że zachodzi podejrzenie, iż testament został podrobiony i podsunięty — a było to możliwe, gdyż pomimo, że mieszkanie było formalnie opieczętowane, chodzono tam dla przewietrzania go itp. Wdrożono kroki karne.

Depesze handlowe z 18 bm.

Wiedeń, dnia 18 paździer. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·41, Renta majowa 96·10, Węgierska renta koronowa 92·90, Akcye kredytowe 633·—, Kredytowe węgierskie 747·—, Bank anglo-austryacki 296·—, Unionbank 531·—, Bankverein 526·50, Laenderbank 423·—, Kolej panstw. 655·—, Lombardy 149·75, Elbethal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 599·—, Rima muranyi 541·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2642, (ex. kup., Losy turec. 183·—, Ruble 254·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95·—, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99.—, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 95·60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 95·—, 56 l. zast. Tow. k. z. 94·70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—.

Usposobienie słabe.

MAŁY FELIETON.

Juliusz Lemaitre: HERMINGARDA.

(Dokończenie.)

Gdy wicehrabia oznajmił córce o oświadczynach Foussarda, ta odezwała się: Nareszcie. I potem dodała: Signerotowie zdziwią się bardzo.

— Więc przyjmujesz oświadczyny! — zapytał ojciec.

— Czy przyjmuję!... Mam już dosyć tej biedy! Bądźmy rozsądnymi. Czyż tego roku nasz kuzyn Silléry, mały książe Castelfidardo i stary hrabia d'Artenay, nie poślubili trzech córek mieszczańskich?

— To jest co innego — zauważyła matka.

— Ach! pan Foussard może być papieskim hrabią, gdy zechce — dodała Hermingarda. — A oprócz tego na legalnej drodze do nazwiska Foussard dołączyć de Bonnereuil, a potem dla krótkości i wygody Foussard odrzucić. Wy przecież wiecie dobrze o tem, tak, jak i ja.

— A gdybym odmówił i nie dał pozwolenia?

— Kochany ojcze, mam lat dwadzieścia dwa, potrafię ci przemówić do serca, a znam cię dobrze, nie oprzesz się i nie będziesz miał odwagi mnie rozgniewać!

— Moje dziecię, zmartwiony jestem i zdumiony.

— Ty nie mówisz, jak panna z naszej sfery — dodała wicehrabina.

— Te rozmowy nie przeszkodziły wicehrabiemu wysłać następującego listu do Foussarda:

„Mój Panie!

Jestem zmuszony, ku memu wielkiemu zdziwieniu donieść panu, że córka moja mile przyjęła pańskie oświadczyny. Powiadam szczerze, że jej postanowienie chciałem wszelkiemi siłami zwalczyć. A jednak uczucie, jakie pan w niej wzbudziłeś, jest tego rodzaju, że ona mi oznajmiła, iż zrzeknie się mego pozwolenia, gdy tego potrzeba zajdzie. Tak stoi pańska sprawa. Ja proszę tylko ciężko strapionemu ojcu dać czas do zebrania myśli.“

Gdy wicehrabia doniósł Signerolom o staraniach Foussarda, postanowieniu Hermingardy i swojej odpowiedzi: markiz z żoną oburzyli się okropnie. Poświadczyli, że już sama myśl o takiem małżeństwie musi każdego szlachcica rozgniewać. Wicehrabia podzielił ich zdanie, jednak oni poszli jeszcze dalej i zawyrokowali: „że ten Foussard, ten kramarz nie śmie przestąpić progu ich domu“. Wicehrabia obraził się na to, przyszło do słów ostrych, odszedł rozłoszczony. Na drugi dzień opuścił pałac i przeniósł się z żoną i córkami do małego mieszkania, na ulicę de Bac.

Całe przedmieście było rozciekawione tym wypadkiem. Choć to nie był pierwszy mezalians, przeciwnie, podobne małżeństwa w ostatnich latach mnożyły się. Ale to właśnie było zbyt rażące. Foussard miał specyalnie złą opinię: był to nagi, cyniczny pieniądz, który za prędko i w prawdziwie modny sposób zdobył.

To małżeństwo biło w oczy jasnością swych pobudek, że pieniądz grał tu rolę główną, że wszystko można kupić, małżeństwo zawrzeć jak jaki Rohan lub Montmorency, a ten znienawidzony kramarz postawił tylko cenę swej osoby i majątku.

Gdyby choć Foussard był dyskretnym człowiekiem i umiał swe szczęście ocenić. Ale wszyscy czuli, że on je całemu światu ogłosi na reklamowej trąbce, na targu i gdzie będzie możliwe zaafiszuje, na błyszczących szybach kiosku lub na pustych deskach parkanów.

Już i tak dzienniki ogłosiły tę sprawę, pod bardzo domyślnymi inicyałami.

Stare szlachcianki wdrapywały się na 5-te piątro do Bonnereuilów, nudziły godzinami Hermingardę i przytem przechodziły całą skalę od wzruszeń aż do oburzenia, od pogróżek aż do próśb.

Ona była jednak niewzruszoną.

Jeden z ulubionych spowiedników przedmieścia Ojciec de Saint-Amarante, przyszedł też do młodej buntowniczki, by jej przemówić do sumienia. Wydobył jednak z niej tylko te słowa: „Nie chcecie by moje nazwisko zostało sprzedane? Dobrze. Ale co się sprzedać da, da się odkupić!...“

Trzeba zauważyć, że ten dobry ojciec duchowny, umiał objaśnić te tajemnicze słowa, gdyż zaraz miał długą z wicehrabią rozmowę. O czem mówili między sobą, niewiadomo dokładnie. Tyle, że gdy wicehrabia odprowadzał swego gościa do przedpokoju, szeptał jemu jeszcze ten pobożny człowiek: „A więc jeszcze raz, panie wicehrabio, powtarzam: roczna pensya czterdzieści tysięcy franków, z tego dwadzieścia tysięcy dla pana i tych dwóch młodszych kochanych córek, pod warunkiem, że one tylko w swojej sferze zamąż wyjdą, a dwadzieścia tysięcy dla Hermingardy, pod tymi samymi warunkami. Dobrze, zostaje przy tem. Ja już biorę na siebie i zakomunikuję pańską propozycyę markizowi i jego żonie i tym wszystkim osobom, które się tą sprawą zajmują“.

Na zimę wałeczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien. Wycieraczki do obuwia, latarnie i latarki ręczne, pirolinę — poleca O. T. Winklera Syn 11311 Lwów, Rynek 28.

Propozycya została przyjęta. Ojciec de Saint-Amarante roznosił rodzaj listy na pensyę B[illegible]uilów, na ulicach Varennes, św. Dominika i Bar[illegible]y-de-Jony. Wkrótce nazwano ten arkusz: listą biednych krewnych.

I prędko została zapełnioną. Gdyż miłość własna grała wielką rolę, jakby każda cyfra datku, stanowić miała o szlachetnej myśli ofiarodawcy i o czystości jego krwi.

Rodziny o skromnym majątku, takie, które umieją z trzydziestu tysięcy franków renty rocznej w swych starych pałacach porządnie a nawet wykwintnie prowadzić życie, ograniczały się.

Najbardziej cennym darem, był niezaprzeczenie dar kawalera d'Ontarville.

Pan d'Outarville jest ostatnim rycerzem. Był on naturalnie paziem na dworze Karola X, poważny teraz starzec, pełen starodawnej dworskości, przesądów i drobnostek.

Ze swoim starym sługą, poczciwym siwym Józefem, żył z bardzo skromnej renty.

Jednego wieczora, gdy pan d'Outarville jadł w domu przypadkowo obiad, powiedział głośno:

— Dzisiaj rzeczy inaczej idą... ta mała Hermingarda de Bonnereuil... Za moich czasów...

Z pełnem szacunku, milczącem skinieniem głowy potwierdził Józef te słowa. D'Outarville ciągnął dalej:

— Doprawdy, to jest dobre dzieło takiej hańbie przeszkodzić. Żebym tylko mógł moją część dać! Ach! niestety, nie jestem dość bogatym, mój biedny Józefie.

I smutny jadł dalej. Tego wieczoru obiad nie trwał długo. Józef tak samo, jak i jego pan był przygnębiony i w smutnym nastroju.

W następny ranek, gdy stary sługa przyniósł swemu panu czekoladę na śniadanie, twarz jego miała prawie wesoły wyraz.

— Może pan być zupełnie spokojnym, już obmyśliłem wszystko. Jeśli w porządku i rozumnie ograniczę każdy wydatek i jeśli co dnia wcześniej wstanę i pójdę na targ, będziemy mogli pięćdziesiąt franków oszczędzić. Ja przyrzekam panu, że nie będzie żadnej różnicy.

Ernest Toussard otrzymał od wicehrabiego de Bonnereuil, następujący list:

Mój panie!

„Minął już czas, który mi pan dał do namysłu, ja go użyłem na poważne rozmyślanie i muszę ze smutkiem donieść, że córka moja zrzeka się i nie przyjmuje pańskiej propozycyi. Wahaliśmy się, gdyż charakter jest ujmujący, ale niestety jesteśmy zmuszeni powiadomić, że są zasady, które silniejsze są nad wszystko i którym poświęcić musimy wszystko. Pan to zrozumie, a rozważywszy te powody, przyzna, że to nieubłaganie bolesne. Proszę przyjąć i t. d...“

Cześć przedmieścia została uratowaną.

Tłumaczyła OLGA B

Kantor wymiany
Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie
załatwia **inkasa**, weksli, czeków, przekazów i **uskutecznia wypłaty** w kraju i na miejsca zagraniczne.
6 — 11018

Dział ekonomiczny.

Przemysłowcy wiedeńscy protestują. W kilku sejmach krajowych pojawiły się projekty samodzielnego opodatkowania automobilów i piwa, wydania szczegółowych postanowień o domach składowych, nadto w Sejmie karynckim wniesiono projekt ustawy o użytkowaniu sił wodnych, któraby zapewniła funduszowi krajowemu znaczne korzyści finansowe z przedsiębiorstw przemysłowych, używających motorów wodnych. Niektóre z tych projektów zdążyły już przejść przez plenum sejmowe. Oczywiście nie wprowadzają one żadnego przewrotu do gospodarstwa skarbowego, ani też niema w nich zamachu na prawa państwowego ustawodawstwa. Jednak wiedeński Związek przemysłowców austyackich dopatrzył się w tych projektach ustawodawczych nietylko niebezpieczeństwa dla interesów przemysłowych, ale dla całości państwa i, odwołując się od władzy prawodawczej do władzy wykonawczej, wniosła ta reprezentacya przemysłowców memoryał do rządu przeciw projektowanym ustawom krajowym. Autorowie memoryału nie mogli wstrzymać się od zaczepienia sejmu galicyjskiego, chociaż ten z żadnem obciążeniem przemysłu nie występuje, natomiast oskarżają przemysłowcy wiedeńscy nasz Sejm o faworyzowanie przemysłu i o tendencye emancypacyjne tego rodzaju, jakie w zakresie przemysłowym istnieją w państwie węgierskiem. Jeżeli tak dalej pójdzie — przepowiadają centraliści przemysłowi — to pierwszorzędny interes ekonomiczny i państwowy utonie w powodzi interesów lokalnych i drobnostkowych, co więcej, przewidują już widmo ceł wewnętrznych między poszczególnymi krajami.

Spotykamy się zatem już nie ze zwykłym protestem kół interesowanych przeciw niewygodnej ustawie, ale z atakiem na ten skromny zakres kompetencyi ustawodawczej, które posiadają sejmy krajowe w sprawach ekonomicznych. Nałożenie podatku na automobile, na eksploatacyę sił wodnych może być uciążliwe dla przemysłu, ale krajowe ustawodawstwa dlatego uciekają się do tych źródeł dochodu, bo ich samodzielność finansowa nie stoi w proporcyi do wymagań budżetu, albowiem rozchody krajów wzrastają szybko, źródła dochodu zaś za mało są elastyczne. Kiedy więc w jakimś kraju wyjdzie ustawa niekorzystna dla tamtejszej produkcyi przemysłowej, skutki jej poniesie przedewszystkiem kraj, a nie Wiedeń, a zarazem okaże się nagląca potrzeba interwencyi państwa, lecz nie w kierunku ograniczenia, ale celem rozszerzenia samodzielności finansowej krajów, aby nie były zmuszone działać przeciw interesom własnej produkcyi.

Jest rzeczą znamienną, że właśnie od przemysłowców wiedeńskich wychodzą zaczepki przeciw autonomii krajów, że wzięli asumpt z kilku faktów, aby wystąpić wrogo przeciw reprezentacyom krajowym, w których mają uprzywilejowany udział, na korzyść reprezentacyi państwa, w której nietylko przywilejów nie zachowali i przedstawicieli swoich posiadają w niej niewielu.

Nawyczki centralistyczne i antypatye rasowe działają na nich widocznie mocniej, aniżeli interes zawodowy.

Z targów zbożowych. Ostatnie dnie przyniosły znów zwyżkę cen zboża. Zaznaczyła się też ona silnie na targach krajowych. Haussa cen o te, porze, gdy dowozy są największe, jest czemś niezwykłem, nawet w latach tak niepomyślnych, jak obecne. Zresztą od sierpnia z małemi przerwami szły ceny zboża w górę, tak, że się zdawało, iż dosięgły już punktu kulminacyjnego.

W Budapeszcie bowiem tegoroczne ceny pszenicy z początkiem października były już i tak o 10 koron na centnarze metrycznym wyższe od zeszłorocznych, a także w Ameryce podniosły się prawie o 6 koron. Więc skądże wzięła się znów ta nagła haussa ubiegłego tygodnia? Oto początek jej dała Ameryka, biorąc do niej asumpt z tego, że zbiór w Argentynie będzie prawdopodobnie znacznie gorszym, niż obliczano jeszcze przed 15 dniami.

Targ austryacki, na którym stosunki do tej pory układały się samodzielnie, tym razem poszedł za impulsem danym przez Stany Zjednoczone. Są tu w grze także obawy, że może monarchia nasza będzie zmuszona sprowadzić pewne ilości zagranicznej pszenicy, aby przeżywić własną ludność do przyszłorocznych zbiorów. Sfery handlowe biorą tę ewentualność w rachubę, chociaż węgierskie ministeryum rolnictwa w ostatniem swem sprawozdaniu wyklucza taką możliwość.

W znacznej części przyczyniają się także stosunki atmosferyczne do podniesienia cen zbożowych. Oto ta wspaniała pogoda, którą cieszą się mieszkańcy miast, dla rolników trwa już za długo i daje im powód do głośnych utyskiwań. Z powodu braku deszczów nie mogą bowiem rozwinąć się należycie te zasiewy ozime, które już rzucono w ziemię, a dalsze obsiewanie pól utrudnione jest przez to, że ziema jest bardzo twarda. Również plaga myszy polnych daje się we znaki, a także zmuda na kolejach utrudniała transporty zbożowe.

Najbardziej podrożało żyto, bo o 70 halerzy na 50 kilogramach. Pszenicę notowano o 40 do 50 halerzy drożej, niż przed tygodniem.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 18 października b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·70 do 11·90 Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 10·10 do 10·30. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 7·10 do 7·30. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·— do 7·50. Jęczmień browarniany 8·— do 8·50. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·— Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·50 do 10·—. Koniczyna czerwona 70·— do 75·—. Koniczyna biała 45·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 80·— Tymotka —·— do —·—. Bobik 6·60 do 6·80.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·50 do 54·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·50 do 34·75

Usposobienie: Tendencya zwyżkowa przeważa. Ceny zbiorów a także i artykułów pastewnych znowu podniosły się. Popyt bowiem się wzmaga a zaofiarowanie bardzo słabe.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

Młode panienki
słabowite lub przejściowo chore, używają pełne zaufania SCOTTA Emulsion, który to środek z powodu dobrego smaku, łatwego trawienia i dodawania energii, zdobył sobie sławę jako najlepszy

środek wzmacniający.

Młode panienki winny każdego czasu używać tego uznanego i dobrego środka, jeżeli są słabowite i czują pozbawienie energii. 00000

Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym — z rybakiem — jako znakiem gwarantującym postępowanie systemu Scotta!

Cena butelki oryginalnej 2 k. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

„TLEN“ „TLEN“
MYDŁA Natłuszczone
z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.
— — Jedyne na skórę delikatną. — —
CENA 40 groszy.
Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i hygienicznej w WIEDNIU.
Do nabycia w aptekach i większych drogeryach. 2538

11249

Przez c. k. **Namiestnictwo koncesyonowane**
BIURO BUCHALTERYJNE
Józefa Przybyłowicza
przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, I. p.
i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:
1) zakładaniu rachunkowości,
2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
4) Sporządzaniu bilansów.
UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca zaprowadzenia rachunkowości
SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM
który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacyi daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.
Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 10627

!!! Nie należy zapominać !!!
iż przy zakupnie znanego środka
przeciwreumatycznego
Ichtyomentholu
trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne opakowanie i firmę
Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.
Znakomite działanie uśmierzające i kojące tego nacierania przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobolom i pokrewnym dolegliwościom, dały mu ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło 10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.
Cena flaszki oryg. z opisem użycia 1 kor.
Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu
Apteka Edelmana, Bohorodczany Nr. 90.
Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. Przy zamówieniu 10 flaszek naraz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron 10. 11834

Ogłoszenie.

Masa rozbiorowa upadłej spółki handlowej pod firmą „Perkun, Spółka komandytowa Ferd. Pietzscha. febryka maszyn we Lwowie“, sprzeda ieściągnięte wierzytelności swoje, wynoszące ogółem 40.343 kor. 98 hal. w drodze ofertowego przetargu.

Oferty zaopatrzone w wadyum 500 kor., wnosić należy do 31 października 1907 godz. 12 w południe, na ręce zarządcy masy; co do przyjęcia najkorzystniejszej oferty; zastrzega sobie wydział wierzycieli nieograniczoną swobodę wyboru bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna, a złożenie tejże ma nastąpić do ośmiu dni po zawiadomieniu nabywcy o przyjęciu jego oferty.

Szczegółowy wykaz przeznaczonych na sprzedaż wierzytelności i bliższe warunki sprzedaży, przejrzeć można w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 w południe i od 4 do 6 popoł. w kancelaryi zarządcy tej masy, we Lwowie, Rynek l. 3. Lwów, 16 października 1907.

Adwokat dr. Zygmunt Skowroński,
11939 zawiadowca masy rozbiorowej „Perkuna“.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W piątek dnia 18 października 1907 r.

MARYNA

sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

Początek o godzinie 7·— wieczorem.

Kolosseum Hermanów. Od 16 do 31 października. Sensacyjne nowości! Mówiące i śpiewające żywe fotografie — **Jacopi Familly**, ig.. s.a ikaryjskie. — **„Listonosz“** farsa. — **Trupa Laares** akrobaci. — 10 nowości. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, Karola Ludwika 5. 11764

Abbazia **Hotel Pension Quitta**

70 pokoi z łożami i balkonami. Wszelki komfort, położenie wolne od kurzu na południowem wybrzeżu. Kąpiel morska. Pensya od 7 koron począwszy. 7549

Przez wysoką arystokracyę dobrze polecona nauczycielka (przybyła właśnie z Wieonia) ucząca gry na fortepianie według metody Leszetyckiego, poszukuje lekcyi na fortepian i język niemiecki. Zgłoszenia pod „Sumienność“, poste rest. Lwów. 11924

11829

Wyłączne

Hu-man-ic

zastępstwo

Świeży wielki transport bucików amerykańskich nadszedł do magazynu

„à la ville de Paris“

Gabryel Stark, Lwów, pl. Maryacki 11.

Licytacya Koni

krwi orjentalnej odbędzie się w Jarosławiu w byłych koszarach konnicy t. z. Robinsona, dnia 28 października o godz. 9 rano.

Konie oglądać można przed licytacyą 27 bm., od godz. 12—4 popołudniu.

Szczegółów bliższych udziela:

Zarząd stada J. O. Książąt Czartoryskich, w Pełkiniach (p. Jarosław). 11652

Jan IHNATOWICZ

SKLEPY WŁASNE:

we Lwowie ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Przemyślu ulica Mickiewicza, w Stanisławowie ul. Sapieżyńska.

Poleca 10622

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

nagroda na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej srebrny medal c. k. Ministerstwa handlu za

Mydło benzoesowe przeciw wyrzutom i plamom hal. naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość . . 70

Mydło boraksowe dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie 50

Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk . 60

Mydło kreolinowe znakomicie oczyszcza skórę usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek . . . 70

Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem użydo zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze . . . 50

Mydło siarkowo-smołowe używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek 70

Mydło smołowo-glicerynowe jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek 60

Mydło smołowe usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek 60

Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów 100

Mydło taninowe z glicerną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry 70

Na groby!

kolosalny wybór różnokolorowych

lampek i świeczek

poleca najtaniej

Artur BARTOSZ

Magazyn porcelany i szkła — Lwów, plac Maryacki 7, róg ul. Kopernika. 11855

Zachwycająco

piękna w swej budowie jadalnia z drzewa indyjskiego Jakaranda inkrustowana w stylu Biedermayer

z powodu wyjazdu właściciela w magazynie naszym za połowę ceny do nabycia.

Jan TKACZ i Syn

magazyn mebli stylowych

Lwów, Kopernika 18.

Rownocześnie polecamy kompletne sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie itp. po cenach nader przystępnych. 11860

„Celeritas“

C. k. konces. Zakład informacyjno-kredytowy, Lwów, Kościuszki 5,

udziela najdokładniejszych informacyj o stosunkach kredytowych różnych sfer społeczeństwa jakoteż w sprawach małżeńskich. Załatwia inkassa i ściąga pretensye wątptiwe. Obsługa dyskretna i tania. — Prospekty darmo. 11644

Kapitały od 5000 koron na 8 proc. ulokować można na pewnych hipotekach. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Polna l. 14. 11518

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca utwory 11553

MARYI RACZYŃSKIEJ

Tancerkę z Kois (nowele egzotyczne) **kor. 2·50**

Listy prababki (1832—1836) **kor. 2.**

Dzienniczek Hanusi Tynieckiej (powieść dla młodzieży) **kor. 2,** — w ozdobnej oprawie **kor. 2·60.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski** plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye. 10233

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Pozostałe z różnych wysprzedaży przedmioty jako to:

60 dywanów ściennych
100 dywaników przed łóżka
25 dywanów perskich
kilkaset portyer
50 firanek koronkowych
kilka stór aplikacyjnych
dery na konie
linoleum i ceraty
kołdry i koce
skóry
prawdziwe portyery „Caramani“
resztki materyj na suknie
sukno na meble
płótna i szyfony
pończochy
bielizna damska
kapelusze damskie
cały zbiór przyrodniczy
250 resztek chodników
10 ról nowego chodnika kokosowego na schody
50 kap na stoły i łóżka
90 narzutek na otomany
8 wielkich dywanów smyrn.
i inne artykuły dekoracyjne

można tanio nabyć w nowo otworzonem **„Doroteum“ przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej).**

Wszystkim dobrze sytuowanym osobom dajemy nasze towary na kredyt. 10882

Przybory do krawieczyzny

podszewki, watelinę, taśmy, guziki fantazyjne, aksamity, koronki, poleca najtaniej

Ferdynand GÜTTLER

ulica Halicka liczba 20. 10418

Grzebień do barwienia włosów.

Przez proste czesanie nadaje siwym albo rudym włosom prawdziwy blond, brunatny lub czarny kolor! Zupełnie nieszkodliwe! Długoletni użytek! Tysiące w użyciu! Sztuka 5 k. Wysyłka przez firmę: **J. Schüller**, Wiedeń II 2, Kurzbauergasse nr. 4/4. 7496

KAMIL BAUM

w Tarnowie,

skład papieru i drukarnia komisowa

poleca

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4 urzędowych kor. 5 znakomicie gumowane 1182

GOGODZY

(bruśnice)

(Borówki czerwone) surowe co dzień świeżo zrywane i 5 kg. kor. 4·20 wysyła franco pocztą za zaliczką

Kellnera

dom wysyłkowy, Kossow (Galicya). 31011

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

O godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Kossyc, Nowego Sącza przez Tarnów
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
8.29	Jaworowa
8.55	**posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
10.30	Sianek, Samoora.
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
12.0	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
12.40	Sokala, Rawy ruskiej
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2.16	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
2.25	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
5.00	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
5.40	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
6.00	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
9.20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (prz ez Przemyśl)
10.3.	Podwołoczysk Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża
10....	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia Drohobycza, Kochawiny
12.20	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
...	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
	Na dworzec „Podzamcze“ z:
7.21	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2.03	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10....	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża

O godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Sambora, Sianek
6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.58	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.).
9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
9.20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1.55	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2.17	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.28	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.35	Kołomyi, Żydaczowa
2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.50	Stanisławowa
6.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza Borysławia, Kałusza.
6.30	Jaworowa
7.00	Podwołoczysk. Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
7.05	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu. Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
7.10	Rawy ruskiej, Sokala
7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
11.15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna Zaleszczyk, Grzymałowa.
11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12....	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnow)
2.51	**posp** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
3.45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
	Z dworca „Podzamcze“ do:
6.35	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.32	**posp.** Podwołoczysk. (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
7.24	Podwołoczysk
11....	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zestawione bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja. od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.
ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.40 wieczór.
z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 2.28, 3.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.15 rano; od 5 do 31 maja i od 1 od 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.31 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.1 przed poł. i 5.55 popoł. od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.
do Szczerca 10.45 przedpoł. od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta.
do Lubienia 2.10 popołud. do 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwzględnie muszą być opłacone.

Administracya „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Franc. Angielski Niem. Apprenez les langues vivantes et vous gagnerez de l'argent apprenez-les a

L'ECOLE BERLITZ

ul. 3 Maja 2 11312

et vous gagnerez du temps.

Kurs do egzaminu wydziałowego grupa II i III, oraz prywatne **przygotowania do matury** nauczycielskiej, Zakład Olgi Filippi, ulica Zimorowicza 3. 11540

Słuchacz praw rutynowany pedagog, poszukuje lekcyi. Zgł. pod Kazimierz Płoszczak Brzeżany. 11817

Królewianka wyucza szybko mówić po francusku najnowszą metodą. Królewianka. Słowo Polskie. 11908

Udzielam lekcyi muzyki. — Wiadomość Pensyonat Zacisze, ul. Badenich l. 5. Zarząd. 11885

Nauka zasad wymowy dla dla PT. księży obrońców prawnych prelegentów, — deklamacya — gra sceniczna, przygotowanie dla sceny Roman ZELAZOWSKI, Zygmuntowska 9, parter od 3—5. 11894

Internat im. Reya przyjmie kilku uczniów, także na popołudniową naukę. Zyblikiewicza 26. 11900

Prawnik, zdolny instruktor, poszukuje lekcyi lub zajęcia biurowego. Zgł. z podaniem warunków pod adresem p. r. „Kant“ w Strusowie. 11947

Słuchacz filozofii 2 roku (historyk poszukuje lekcyi historyi i geografii. Zgłoszenia „Historyk“ Admin. Słowa. 11938

Akademik z Odessy podejmuje się lekcyj języka rosyjskiego, przepisywania oraz tłumaczenia za skromne wynagrodzenie lub częściowy wikt Zgłoszenia „Akademik z Odessy“ w Admin. Słowa.

Posady poszukiwane

Gorzelnik, gwarantujący 60 proc. litrów spirytusu z 1 kilograma skrobi, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi „Gorzelnika“ Lwów, ul. Miłkowskiego l. 2. 11820

Sumienny urzędnik objąłby administracyę kamienicy wyłącznie za pomieszkanie. Łaskawe zgłoszenia „Sumienny“ poste rest. gł. poczta. Lwów. 11840

Od 3 lutego 1908 przyjmę posadę prywatną, kaucya na żądanie. Poste restante Kraków pod „Suplent gimnazyalny“. 11848

Kamienice, domy, przyjmę w zarząd, wymagania skromne. Lwow, p. restante „Eleven“. 11730

Pomocnik lasowy z kilkuletnią praktyką, 22 lat, zdolny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Zarząd leśny Malinnik, p. Skałat. 11774

Słuchacz I roku praw poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi gdziekolwiek. Zgł. pod Prawnik do Adm. Słowa. 11854

Absolwent akademii handlowej, stenograf, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady biurowej (za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Absolwent Admin. Słowa. 11882

Poszukuję posady w aptece jako początkująca praktykantka. Zgłoszenia Klara Klinger Tarnopol. 11898

OSOBA młoda, inteligentna, znająca się na szyciu i gospodarstwie domowem, poszukuje stosownego miejsca. Poste restante „Zofia“ Lwów. 11928

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domu, — opieki dzieci do wdowca. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Zgłosz. M. K. poste rest. Jezupol. 11893

Wdowa młoda, lat 20, poszukuje posady jako mamka do lepszego domu. Zgł. ulica Króla Leszczyńskiego 10. 11901

Inteligentny młodzieniec poszukuje posady praktykanta w handlu lub u fotografa. — Zgł. pod „Wierność“ do Adm. Słowa. 11927

Rutynowany buchalter, biegły korespondent niemiecko-polski, poszukuje posady. Zgłoszenia „Handlowiec“, — Administracya Słowa. 11909

Kucharka zdolna, poszukuje posady w większym domu z 9-letnią dziewczynką Łaskawe zgłoszenia do Biura Sokołowskiego pasaż Hausmana pod „Anna“. 11935

Panna służąca, znająca się bardzo dobrze i a krawieczyźnie i czesaniu z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia „Zdolna“, poste rest. Lwów. 11931

Młoda, inteligentna pracowita panna, z pięknem, szybkiem pismem, IV wyeziałową publ. VI gimn. prywatną, władająca językiem polskim, niemieckim w słowie i piśmie — poszukuje zajęcia. L. S. Administracya Słowa Polskiego. 11946

Kasyerka starsza rutynowana, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Ambitna“ Biuro Oiszewskiego. 11929

Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia mężczyzna z wykształceniem uniwersyteckiem praktyką kasową i kilkuletnią praktyką biurową przy instytucyach finansowo-przemysłowych. Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczności Admin. Słowa P. dla P. 11940

Posady zaofiarowane

Do kantoru fabrycznego firmy Stanisław GURGUL w Jarosławiu potrzebnym jest

PRAKTYKANT

Niższa szkoła handlowa lub trzy klasy szkół średnich wymagane. 11801

Dr. Michał Łucki, adwokat w Nadwórnej, poszukuje rutynowanego koncypienta. — Warunki korzystne. 11813

Cukiernia Angelo, Stryj, — poszukuje zdolnego subjekta przynajmniej z 3-letnią praktyką. 11815

Przyjmę ucznia do praktyki. Introligatornia. Chorążczyzna 17. 11844

Apteka Zarzyckiego przyjmie zaraz sustentanta, 11869

Poszukuję praktykanta od handlu korzennego i śniadańkowego natychmiast, pierwszeństwo mają będący w handlu W. Zacharjasiewicz. Złoczów. 11727

Kandydat adwokatury z kilkuletnią praktyką adwokacką i sądową, dobrze obznajomiony z praktyką prowincyonalną, poszukuje posady. „Justynian“ Lwów, biuro Sokołowskiego 11620

Magistra farmacyi poszukuję. Posada natychmiast do objęcia. „Aptekarz“ Admin. Słowa. 11892

Adwokat na prowincyi poszukuje solicytatora, pracującego samodzielnie w trudniejszych sprawach hipotecznych. Zgłoszenia z oznaczeniem żądanego wynagrodzenia pod „Adwokatura“, do Administracyi Słowa Polsk. 11902

Od 1 stycznia potrzebny energiczny rządca, mający kwalifikacye naukowe i praktykę w lepszych gospodarstwach zachodniej Galicyi. — Adres Ponikwa koło Brodów. Główny Zarząd. 11903

Stenografistkę lub stenografa niemieckiego, piszącego biegle na maszynie, poszukuje większe biuro handlowe.— Zgłoszenia „Stenografia“ Biuro dzienników Buchstaba. 11922

Poszukuje się kucharki, któraby się znała na hygienicznem gotowaniu, oraz na praniu i prasowaniu. Kościuszki 16, I piętro. 11941

Poszukuję biegłego rysownika z praktyką u geometry. Pensya 100 kor. miesięcznie. Łańcut. Reichard. 11914

Kancelarya dra Fr. GÓRY, adwokata w Wadowicach, przyjmie z dniem 1 stycznia 1908 koncypienta kwalifikowanego, do zastępstwa we wszystkich sprawach cywilnych albo karnych. 11907

Artykuły spożywcze

Erlauskie winogrona

5-kg. kosz k. 3—, pigwowe jabłka k. 3·—, tegoroczne orzechy k. 3·50, brzoskwinie wielkie k. 4·—, małe k. 3·—. pomidory 1·80, szpinak, włoska kapusta, selery mieszane k. 2·—. Wysyła Glósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencya niemiecka. 11243

Grzybki suszone (krajane) najlepsza sorta, czyste, białe i drobne 1 kg. za 7 K. wysyła za zaliczką pocztową, Józef Kostelecky, Suratka 163 obok Hlinsko, Czechy. 11743

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w kilogr. blaszankach **po 6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie b. r. złotym medalem), wysyła w 5 kg. szklanych gąsiorach po **5 k. 60 hal. również opłatnie — Zarząd dóbr i pasiek Zygm. LITYŃSKIEGO w Siemikowcach, p. Siemikowce.** 11795

Miód pszczelny, patoka, deserowy, lipcowy, żółty i biały, kuracyjny, z własnej pasieki: wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 kor., pod gwarancyą. Israel Schächter w Podhajcach. 11911

Młodziutka fasolka, karafioły najlepszej sorty wysyła w 5-kilowych koszykach po 3 kor. opłatnie Zarząd dóbr Zaleszczyki. 11932

Konie i sprzedaż

Drzewka owocowe w jesieni r. b. sprzedaje **krajowy Zakład sadowniczy** w Zaleszczykach. Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco. 10509

Antracytu i koksu dostarcza szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 11554

CUKROWNIA w Zuczce kupi kocioł parowy używany o powierzchni ogrzewalnej 20—30 metrów. Oferty z podaniem proweniencyi i ostatecznej ceny uprasza się nadsyłać wraz ze szkicem konstrukcyjnym pod adresem cukrownia, Zuczka, Bukowina. 11839

Para koni karych, 3 i pół roku, około 165 ctm., silnie zbudowanych za 2400 koron. 1 koń pod wierzch, nie ujeżdżony 4-letni 168 cm. dobrze i silnie zbudowany za 1000 k. Jamniki rasowe od 5 do 25 k. do sprzedania. Zarząd dóbr Jana Laizego w Woli Wysockiej o. p. Żółkiew. 18143

Do sprzedania trzyletnie 25 jałówek. Olesza, Monasterzyska. 11915

Zarząd dóbr Sarecki górne p. Lipica Dolna, ma do sprzedania 5-miesięczne szczenięta rasy św. Bernarda. 11064

Zarząd lasów w Babinie nad Łomnicą poleca piękne doborowe sadzonki świerkowe 3 i 4 letnie po cenie 5 koron za tysiąc loco stacya Kałusz. 11755

LAMPIONY 11886

NA GROBY

w wielkim wyborze poleca

Kazimierz LEWICKI

Lwów, pl. Maryacki 10.

Motocykl Laurin Klement 3½ HP. tanio do sprzedania. Wiadomość na torze cyklistów. 11425

LICYTACYA

w Publicznej hali aukcyjnej pasaż Mikolascha, — rzeczy wysortowanych odbędzie się dnia 22 bm. we wtorek o g. 3 popołudniu. 11943

Fajeton półkryty, mało używany tanio do sprzedania, Pracownia powozów Sienkiewicza Kołłątaja 1. 11685

Interesy handlowe

W Tarnowie do sprzedania kamienica 1 piętrowa z ogród. wraz z 3 ofic. ogródkami, stajnią i wozownią. Zgł. M. M. 11, pos. rest. Tarnów. 11600

Poszukuję pożyczkę. Hipoteka na pierwszem miejscu na wielkiej realności na prowincyi. „Prowincya“ Admin. Słowa. 11875

1000 koron, ewentualnie pół proc. brutto na terenie naftowym w Tustanowicach za wyrobienie stałej posady rządowej bahnmistrza, drogomistrza, stromaufsehra, ewent. podobnej (zdolności posiadam). Poste restante 999 Wolanka. 11770

Poszukuję spólnika do fabryki bez konkurencyi z kapitałem 20 do 25000 koron. Najmniej 20 proc. zysków. — Spólnik może być współpracownikiem. Zgłoszenia „6000“ restante Przemyśl. 11851

Świetna egzystencya dla kupca! Sklep galanteryjny w mieście obwodowem bardzo dobrze prosperujący do sprzedania. Potrzebna gorówka 14 tysięcy koron. Zgłoszenia: „Sklep“ Administracya Słowa Polskiego. 10983

Kapitały do 5000 K mogą być do 10 prc. oprocentowane. Bliższa wiadomość w Doroteum przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej.) 11301

Pożyczki personalne za kondyktem lub bez udziela Biuro kredytowe Stanisławów, 3 maja 38. 11899

Na 12 proc. poszukuję kapitalistów dla pewnych hipotecznych i pieniężnych interesów. Zgłoszenia „Nowy Bank“ fach pocztowy 18. Lwów. 11417

15 tysięcy koron pożyczki udzielę na lat kilka na drugie miejsce realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Polna l. 14. 11933

Sprzedam bardzo tanio interes piernikarsko-cukierniczy. Gródecka 20, drzwi 2. 11926

Nieruchomości

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlarskiej położone. Wyjaśnień udziela się przy ul. Kopernika 38. 11459

Parcela, objętości 4000 sążni, Wulka 7, do sprzedania. — Wiadomość: Śniadeckich 9, I piętro. 11879

W Kossowie (koło Kołomyi) jest do sprzedania z wolnej ręki realność, składająca się z 8½ morga ogrodu (przeważnie sadu), willi, której budowla w stylu zakop. jest na ukończeniu, jakoteż zabudowań gospodarczych. Bliższej wiadomości udzieli A. Lewandowski insp. szkolny w Kołomyi. 11916

Realność we Lwowie (I dzielnica) objętości 456 sążni kwadr. zaraz do sprzedania. Wiadomość pod O S Adm. Słowa. 11951

Z powodów familijnych — sprzedam lub zamienię za małą realność we Lwowie, dwa nowe domy w Wybranówce, niosące stałego czynszu rocznego 650 zł. w cenie 5000 zł. Wiadomość Kozłowska, Wybranówka. 11853

Poszukuje majątku ziemskiego. Cena do 600.000 kor. Adwokat Błażejowski, Lwów. 11729

Dom nowy I piętrowy, 12 lat wolnych, — i frontowa parcela budowlana przy ulicy Kochanowskiego l. 54a, blizko tramwaju elektrycznego, bardzo stosowny na fabrykę przemysłową lub pomieszkania — zaraz tanio do sprzedania 11945

Do sprzedania z wolnej ręki willa, — 5 pokoi, dwie kuchnie, przedpokój i budynki gospodarcze jak stajnia, komory, wozownia, piwnice, z dużym sadem, ogrodem warzywnym i na kwiaty, jakoteż polem ornem. Obszar willi wynosi około 2 i pół morga, jest 3 km. od stacyi kolejowej, godzina jazdy koleją do Lwowa oddalony. — Dalej do nabycia kamieniołom 2 km. od stacyi, z obszarem około 3 morgów. Zgł. pod „H. W.“ do Adm. Słowa. 11934

Mieszkania i sklepy

4, 5, albo 9 pokoi, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia. Plac Akademicki l. 3. 11706

Dla Panów Akademików z domów obywatelskich — pokoje z całem wykwintnem utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łazienkami, telefonem, elektrycznością. Blizko Uniwersytetu i Politechniki. Gołębia 12. 11807

Poszukuje się mieszkania dla panienki inteligentnej, niemieckiej rodziny. Zgłoszenia R. M. Biuro Plohna. 11773

Szeptyckich 28 od 1 listopada 3 pokoje łazienka, spiżarka. kuchnia dwa pokoje, przedpokój, kuchnia. 11734

Willa „Manru“ w Brzuchowicach (Wiadomość tamże) 3 minut od stacyi, murowana, piętrowa, ostatniej zimy zamieszkana do wynajęcia zaraz w całości lub części ewentualnie z umeblowaniem, stajnia, oficyna. 11094

Jeden lub dwa pokoje z wykwintnem utrzymaniem. — Elektryka, łazienki. Zyblikiewicza 29, I p. 11880

Mieszkania od listopada 4, 5 lub 6 pokoi słoneczne, suche. Komfort, — centralne ogrzewanie, elektrycz. oświetlenie. Kadecka 8, (trzeci dom za remizą tramwajową). Wiadomość na miejscu. 11881

4 pokoje, kuchnia, łazienka etc. na I piętrze i pokój kawalerski w parterze do wynajęcia. ul. Chrzanowskiej 16. 11883

2 pokoje frontowe z kuchnią. Pokój duży, frontowy z kuchnią. Zimorowicza 20. 11884

Mieszkania 3, 4, 5, 6, 7, 8 pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 3. 11895

4 pokoje parterowe, łazienka, kuchnia etc. zaraz do wynajęcia, Wagilewicza 2. 11897

Pokój z osobnym wchodem z całem utrzymaniem do odnajęcia. Akademicka 11, — dozorca wskaże. 11912

Pokój dla Pań z całem utrzymaniem jest zaraz albo od 1 listopada do wynajęcia Hofmana 20, I p. drzwi na prawo. 11845

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia — przy ul. Kościuszki l. 4. 11862

2 pokoje i kuchnia (jasne, piękne, duże) ul. Leśna 17. 11835

MIESZKANIA

w nowych kamienicach ul. św. Zofii 22, 24. 26, wszędzie wyże, kuchnie, przedpokoje, łazienki, pokoje służbowe) do wynajęcia od 1 względnie 15 listopada:

3 pokoje 40 i 45 zł.
4 pokoje 56 i 62 zł.

Wiadomość na miejscu lub Murarska 3 dozorca od 3—5. 11754

Dla PT. Obywatelstwa i arystokracyi, pokoje z komfortem i wykwintnem utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łazienkami — telefonem, elektrycznością. Gołębia 12. 11806

Podlewskiego 6 nowo adaptowana, komfort nowoczesny, różne pomieszkania, 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, balkon, łazienki, też dla adwokatów, lekarzy, biur. 11948

Piękne słoneczne pokoje przy Plantach w Krakowie. Basztowa 26 II p. do wynajęcia z całem utrzymaniem. 11944

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece. ostatnie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

MAGAZYN MEBLI

Herman Steil Lwów, Teatralna 16, naprzeciw szkoły Mickiewicza – poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony Mebli gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe. 9784

Dla E. F. list z bliższą informacyą (w sprawie ogłoszenia w Administracyi Słowa. 11904

Kawaler lepszej gałęzi przemysłu, z braku znajomości pozna tą drogą Pannę lub wdówkę, przystojną, miłego charakteru, w celu matrymonialnym posag pożądany. — Dyskrecya zapewniona. P. r. „Przyszłość“ Lwów, okazicielowi kuponu. 11905

Kawaler młody, na stanowisku z płacą roczną 2400 koron z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia, — rzecz traktuje seryo, posag wymagany. Łaskawe zgłoszenia pod „Narcyz“ poste rest. Bołszowce. 11910

Na dni zaduszne!

Tajemnica śmierci odkryta. „Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“. Zawiera także opinię prof. dra Lombroso. Cena k. 1·20, z przesyłką poczt. o 20 hal., za zaliczką o 60 hal. więcej. Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. oraz wprost od Wydawnictwa „Więcej światła“ Kraków, ul. Stolarska 13. 11949

Krajowa fabryka **MEBLI** Milwiw poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne w najnowszych stylach i drzewach. Daje też na spłaty. — Składy Teatralna 8 (naprzeciw odwachu) fabryka Słoneczna 15, (pasaż Hermana). 11362

Pożyczam małe kwoty panom kawalerom na krótki czas. A. S poste restante Lwów. 11925

Samowary

10098

tylko oryginalne tulskie

poleca

c. k. nadworny dostawca

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD PORCELANY

Lwów, plac Maryacki 10.

Cenniki ilustrowane proszę żądać, a bezpłatnie nadeszlę.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal. **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay,** aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

Proszę się nie dać oszukać!
Prawdziwe GRAFOFONY amerykańskie są tylko z marką 9399
„Columbia“
Wszystkie inne to imitacya bez wartości. — Zastępca na Galicyę:
Jakób Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12.
Największy wybór Grafofonów i płyt. Cenniki i spisy wszelkich gatunków płyt wysyłam odwrotnie. — Mam też oryg Gramofony z marką „Aniołkiem piszącym“ zawsze na składzie.

Ważne dla motorów ssąco-gazowych!
Najprzedniejszy **antracyt** o wielkiej zawartości kalorycznej z pierwszorzędnej kopalni rosyjskiej dostarcza
Dom węglowy we Lwowie Karola Ludwika 31.
11803

Kawaler,

lat 29, przystojny, szatyn, na stanowisku urzędnika bankowego, z płacą roczną 3000 koron, z prawem dalszego awansu i do emerytury, pragnie poznać pannę lub młodą wdowę do lat 35 w celach matrymonialnych. Posag, jako kaucya małżeńska, potrzebny. Sprawę traktuje się poważnie. Zgłoszenia nadsyłać: Kraków, poste restante, dla „Przemysława R.“ Pośrednictwo nie jest wykluczone. 11913

Bezpośrednie połączenie niemieckiemi pocztowemi i pospiesznemi okrętami.
Przewóz podróżnych do wszystkich części świata.
Hamburg-Newyork
Hamburg-Brazylia | Hamburg-Meksyka
Hamburg-La Plata | Hamburg-Kuba
Hamburg-Kanada | Hamburg-Azja Wschodnia
Hamburg-Afryka.
Pierwszorzędne okręty ze znakomitemi urządzeniami **w międzypokładzie dla wychodźców.**
Umiarkowane ceny; dobre i zupełne utrzmanie podczas trwania całej podróży. Dla wychodźców mojżeszowego wyznania są podawane na okrętach jadących do Newyorku potrawy według rytuały mojżeszowego.
Bliższych szczegółów udzielają zastępcy Towarzystwa jak również i
Hamburg-Amerika Linie,
Abteilung Personenverkehr, Hamburg.

Generalna Agencya dla Galicyi: J. Ettinger, Lwów, Gródecka 95. 9398

Polski cennik na rok 1907
z przeszło 3000 ilustracyj wysyła na żądanie każdemu
gratis i franko **gratis i franko**
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx
Hans Konrad
c. i k. dostawca — nadworny
w Brüx, (Czechy) nr. 632.

Zegarek niklowy remontoir k. 3·—. System Roskopf Patent k. 4·—. Roskopf Patent k. 5·—. Zarejestrowany niklowy „Adler Roskopf“, zegarek ankrowy remontoarowy k. 7·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ z podwójną kopertą k. 8·50. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego otwarty k. 8·4., podwójnie kryty k. 12·50. Srebrny, opancerzony ze sprężyną 15 gr. ważący k. 2·80. Ruski Tula remon. z werkiem „Luna“ k. 10·5·. Zegarek z kukułką k. 8·50. Budzik k. 2·90, z cyferblatem świecącym w nocy k. 3·30. Kuchenny k. 3·—.

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna gwarancya. Żądane zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polskiego cennika zegarków. 7559

Rok założenia 1867.
Pierwszy w kraju Magazyn i Pracownia
Ubiorów dla dzieci
M. BRONIEWSKA
dawniej JULIA BERGER 11764
Lwów — Akademicka 18.

Winogrona kuracyjne, śliwki węgierskie, gruszki kajzerki tyrolskie, co dzień świeże jabłka, różne czekolady i inne delikatesy, Herbata rosyjska.
Pierwszorzęd. owocarnia katolicka **JAN MARKOWSKI**
ulica RUSKA l. 20. 7965

WŁOS
11182

Butelka JAVOLU wystarczająca do dłuższego użytku k. 4 — jest do nabycia w aptekach do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i składach fryzyerskich.

JAVOL proszek do mycia głowy (Shampoon) paczka 30 hal.
Całkowicie nieszkodliwy! Nadzwyczaj wydatny. Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.
Główny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń III 2, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 3

Nowoczesna hygiena i wiedza pielęgnowania skóry i włosów

Założona 1840. **Parfumerie de la Société Hygiénique, Paryż, 55, Rue de Rivoli** Założona 1840.

Proszę żądać prospektów!
Nieszkodliwe dla cery lub wewnętrznych organów.

Skutek niechybny!

Proszę przekonać się próbą.
Żadna szkodliwa działalność na ciało i system nerwowy.

Najwspanialsze preparaty do pielęgnowania skóry, cery i włosów. **Niezrównanej jakości z wonią naturalną świeżych fiołków.**

Pielęgnowanie skóry i cery:

Crème au lait de Violettes.
Najidealn. krem na skórę, zupełnie wolny od tłuszczu, niezbędny do racyonalnego pielęgnowania skóry i cery.
Za słoik wystarcz. na 1—2 mies. K 2·—, na 3—4 mies. K 3·50.

Savon au lait de Violettes.
Jedyne w swoim rodzaju do pielęgnowania skóry, środek antyseptyczny i oszczędzaj. Niezrówn. specyalność naszej firmy. Sztuka K 1·50; 3 szt. w kartonie K 4·20.

Poudre de riz au lait de Violettes.
Najważn. środek dla kobiet. Używa się nadzw. skut. z Creme au lait de Violettes. Nieporówn. wartości do pielęgnow. cery. Cena kartonu K 2·50.

Eau de Beauté au lait de Violettes.
Głównie dla pań nieużyw. pudru. Polecenia godna, zwłaszcza do użycia przed wychodem do teatru, na bale i koncerta. — Skutek zadziwiający. — Cena butelki K 3·50.

Eau de Toilette au lait de Violettes.
Działa antyseptycznie. Z wodą zmieszana wspaniały perfum pokojowy. — Cena butelki K 4·—.

Pielęgnowanie włosów i zarostu:

Eau de Quinine au lait de Violettes.
Wyrabiana z chininy i boraksu, zwłaszcza odpowiednia przy otłuszczeniu korzonków włosowych. Wypróbowany środek przeciwko wypadaniu włosów. — Butelka K 2·50.

Lotion au lait de Violettes.
Wyrabiane z arniki, boraksu i glyceryny. Nadzwyczaj odpowiedni środek przy wysuszon. korzonkach włosowych. Działa antyseptycznie przeciwko wypadaniu włosów i łupieżowi. Butelka K 3·50.

Brilantine au lait de Violettes.
Płynna nie jałcząca się, robi włosy i zarost miękkimi i błyszczącymi. — Flakon K 2·50.

Crème de Savon au lait de Violettes.
Robi zarost miękkim; przy łatwo drażniącej skórze prawie niezbędny. — Cena w tubach K 2·—, w puszkach K 3·—.

Parfum au lait de Violettes.
Wspaniały zapach fiołkowy. — W flakonach po K 5·— i 8·50.

Sachets au lait de Violettes.
Wspaniały zapach fiołkowy, bardzo odpowiednie do bielizny, sukien i papieru listowego. — Sztuka K —·40.

Nowa modna perfuma dla świata eleganckiego
PARFUM HORTÉA, świeży, długotrw. zapach, flakon K 9·— **Parfum Griserie**, znakomita perfuma flakon K 15·—
Parfum Heureaux Présage zapach nadzw. dystyng. K 16·— **Parfum Kiou-Li**, silna perfuma, b ulubiona K 6·50 i 10·—

Firma **Parfumerie de la Société Hygiénique, Cottau & Cie, Paryż**, wyrabia swe preparaty wyłącznie pod kontrolą wybitnych fachowców, jak doktorów chemii i medycyny, przyczem nie spuszcza z oka szczegółu, aby jej artykuły nie działały szkodliwie na skórę i system nerwowy. **Société Hygiénique** może zatem za czystość i nieszkodliwość swych wyrobów przyjąć pełną gwarancyę.

Przed naśladownictwami ostrzega się! Zważać wypada na firmę **Parfumerie de la Société Hygiénique, Cottau & Cie, Paryż, 55, Rue de Rivoli** i należy jako **falsyfikaty** odrzucać wszelkie proparaty z tą firmą **taniej oferowane niż tu uwidocznione ceny.**

Próbki: **Crème, Savon i Poudre** (3 sztuki) wraz z objaśnieniem o nowoczesnej hygienie i wiedzy pielęgnowania skóry i włosów za przesyłką K 1·50, w znaczkach pocztowych do nabycia przez nasz

Główny skład Société Hygiénique, Wiedeń, III, Baumannstrasse 3

także do nabycia w perfumeryach, aptekach i drogueryach w wszelkich większych miejscowościach Austryi i Węgier.

Niezbędne dla panów! **Bez obciągania! Bez ostrzenia! Zawsze gotowe do użycia!**

„GILLETTE“ Bezpieczny aparat do golenia.

Przy użyciu „Gillette“ roczny wydatek na golenie K 6·—!
Jedna brzytwa starczy do 20—30 razowego beznagannego użytku!
1 aparat z 12 brzytwami = 24 ostrzy K 24·—. Noże rezerwowe po 10 sztuk K 3·—, amerykańskie mydło do golenia w puszkach niklowych, wystarcz. na 6 miesięcy K 1·50 za zaliczką wyłącznie przez **Gillette-Depot, Wiedeń, III, Baumannstrasse 3.**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

kich wysiłków na drogę spokojniej, ale wytrwałej i celowej działalności.

Mogli to uczynić tem więcej, iż ugoda, jaką zawarli z Austryą, nie była kapitulacyą, lecz poprostu umową między dwoma państwami, połączonemi ze sobą węzłem dynastycznym i wynikającymi stąd wspólnymi interesami. Za pewne ustępstwa otrzymali szereg rekompensat i są ze swem sumieniem w zupełnym porządku, to też mniej więcej całą prasa, nie wyłączając nawet antyrządowej, przyjęła ów przewidziany zresztą zwrot ministrów z uznaniem i w przededniu wniesienia projektu gabinetowego wyraża się o nim najpochlebniej. W dziennikach wiedeńskich nie widać również uprzedzenia do ugody i tak cała sprawa zapowiada się jak najpomyślniej.

Jednakowoż w szeregu zdarzeń ostatnich kilku dni zaszło parę drobnych na pozór faktów, jakie nie powinny były przejść niespostrzeżenie.

Jednym z nich było powołanie austryackiego ambasadora w Berlinie, p. Szögyény-Maricha do Wiednia na konferencyę w kwestyi ugody. Uczynił to baron Aehrenthal niby ze względów na jego doświadczenie w najtajniejszych sprawach,odnoszących się do dualistycznego ustroju monarchii, które p. Szögyeny-Marich miał czas poznać, jako najstarszy dyplomata austryacko-węgierski. W politycznych kołach madziarskich opowiadano natomiast o konflikcie, jaki wybuchnął nagle pomiędzy baronem Aehrenthalem, a Wekerlem i tworzono już najróżnorodniejsze kombinacye, nie mające prawie żadnej podstawy.

Tymczasem oficyalna pruska „Nordeutsche Allgemeine Zeitung“ wniosła nieco światła do tej ciekawej historyi. Z jej wywodów wynika, iż Prusom zależy na jaknajszybszybszem wewnętrznem uspokojeniu się monarchii austryacko-węgierskiej, jedynej sojuszniczki opuszczonej od wszystkich Rzeszy niemieckiej, dlatego też rząd berliński uważał za stosowne wtrącić swoje trzy grosze do ostatecznych konferencyj, poświęconych ugodzie, naturalnie nie oficyalnie, bo to byłoby już zanadto rażące, ale przez osobistość obcą, dobrze jednak obeznaną z życzeniami dworu pruskiego. Rzeczywiście musi już być nie tęgo z niemiaszkami, skoro wewnętrzne porozumienie w sąsiedniej monarchii, uważają za fakt niezwykle radosny i nie umieją nawet pokryć swego wzruszenia. „Ugoda – pisze wspomniany organ pruski — nabiera międzynarodowej doniosłości przez świeże stwierdzenie ścisłej wspólności obu połów państwowych, gdyż dopiero przez nią może habsburgska monarchia uzyskać trwałe podstawy mocarstwowego stanowiska, a w Niemczech uważa się utrzymanie potęgi Austro-Węgier za najważniejszą rękojmię pokojowego rozwoju Europy“ Innemi słowy zawieruchy w habsburgskich dziedzinach, to woda na młyn wrogów Niemiec, a obecna ugoda, to najlepszy podarek poczciwego sprzymierzeńca.

Nie wiem, czy porozumienie austryacko-węgierskie przyniesie Prusom jakieś określone korzyści w przyszłości, to jednak mogę twierdzić śmiało, iż czasowa sympatya Węgrów dla Prusaków była wywołana sztucznie przez opozycyjnych polityków, którzy za pomocą tego manewru chcieli zaszachować centralistów wiedeńskich, a dziś trudnoby się doszukać w madziarskim kraju owego zerkania w stronę Berlina, nad jakiem jeszcze niedawno rozwodzili się pismacy niemieccy. To też panowie z nad Sprewy mogą być pewni, że i dzisiejsza ich przechwałka wobec świata o supremacyi nad całą monarchią austryacką, gdzie wszyscy tańczą w takt berlińskiej melodyi, pozostanie czczem opowiadaniem dla zamydlenia oczu opinii publicznej. Węgrzy nauczyli się już dobrze rozróżniać możliwych sojuszników od fałszywych przyjaciół i nie dadzą się wziąć na rzekomą madziarszczyznę księcia Eitla. Pokaże się to wkrótce w delegacyach. Prusacy będą mieli wtedy sposobność przekonać się, iż nie wszystkie ludy, związane trójprzymierzem widzą swoje zbawienie w Berlinie. Przy tem wszystkiem nie można znaleźć słów na określenie tej pewności siebie, z jaką rząd niemiecki stara się wmówić w świat cały, iż wszystko, co się dzieje, to dzieje się przez niego i dla niego.

Jednością silni!

Koło Polskie musi być jaknajliczniejszem!

Wiedeńska „Polnische Post“ w numerze najnowszym z dnia 16 października poświęca artykuł wstępny solidarności Koła Polskiego. Temat aktualny z wielu względów. Bliższych szczegółów może dostarczyć pan Marek Łuszczkiewicz.

Między innemi czytamy uwagi, nacechowane znajomością dokładną stosunków parlamentarnych wiedeńskich:

„W parlamencie centralnym Polacy nie mogą sobie pozwolić na zbytek okazały tworzenia paru odrębnych partyj. Inaczej grozi im niebezpieczeństwo politycznego unicestwienia. Same cyfry nawołują do umiarkowania i karności. Weźmy za przykład i ten wypadek, że wszystkie mandaty polskie niesocyalistyczne zjednoczyły się we wspólnej organizacyi. To nawet i w takim razie owa organizacya co do wielkości starczy zaledwie na tyle, by obok innych, wielkich klubów Izby poselskiej grać rolę samodzielnego czynnika. Niech posłowie polscy rozszczepią się na frakcyjki, a nikt na te ostatnie nie zwróci uwagi!

„Łatwo zrozumieć, że rozmaite ugrupowania, oparte na interesach odmiennych, skrystalizowane teraz wśród ludności, chciałyby występować na zewnątrz także i w parlamencie. Łatwo pojąć, iż poszczególne talenty polityczne chciałyby zdobyć pole działania samodzielniejszego. Wzrost części poszczególnych traci na znaczeniu w razie, jeżeli skutkiem tego wzrostu idą na marne jednolitość i znaczenie polityczne, oparte na owej jednolitości. W ostatnich dziesiątkach lat można było obserwować dokładnie na innych narodach, zwłaszcza na Czechach i Niemcach, dokąd doprowadza ów ruch żywiołowy, pchający frakcye i osobistości polityczne do niepohamowanej samodzielności. Dogmatycznie układano program za programem; każda grupa walczyła jaknajzacieklej z własnymi rodakami. Skończyło się tem, że pęd do rozdziału i osamotnienia stawał się silniejszym, niż zdolność porozumiewania się wzajemnego lub z grupami parlamentarnemi obcemi pod względem narodowym. Stronnictwa niegdyś wielkie stały się skutkiem tego zerem. Parlament może żyć tylko dzięki kompromisom. Stronnictwa, niezdolne do zawierania przymierzy, nie posiadają dla niego wartości.

„Ten los stałby się nieodwołalnie udziałem frakcyj polskich, gdyby Koło Polskie, liczebnie silne, rozpadło się na odrębne gromadki i gdyby polityka frakcyjna, z natury ciasna oraz nieprzejednana, zajęła miejsce polityki całego klubu, polityki, nadającej się do łączenia z innymi klubami, mającej na oku całość, zrównoważonej.

„Ów zwrot na gorsze byłby w chwili obecnej podwójnie niebezpiecznym dla sprawy narodowej. Na porządku dziennym parlamentu stają znowu wielkie sprawy pod postacią ugody węgierskiej. Wymagają one wielkiego ujęcia politycznego. Z większości, która uchwali ugodę, rozwinie się prawdopodobnie większość rządząca. Na program działalności tej większości, rozłożony na lata całe, przedstawiciele Galicyi tylko wtedy mogą wywierać wpływ ku pożytkowi kraju, jeżeli będą w parlamencie występowali solidarnie...“

Do owych uwag słusznych nie potrzeba dodawać komentarza.

Brak pieniędzy.

Niezwykłe przeżywamy czasy. Brak gotówki, będący zdawna przyrodzoną, jeśli się tak można wyrazić, właściwością wykolejonych osobników rodu ludzkiego w rodzaju artystów, literatów i t. p. ogarnął obecnie wszystkich i wszystko pod słońcem i to nietylko istoty ożywione, lecz pogrąża w rozpaczy nawet t. zw. „osoby prawne“, jak banki i towarzystawa finansowe.

A owe osoby prawne są daleko bardziej na brak pieniędzy czułe niż osoby fizyczne. Pieniądze stanowią bowiem jedyną racyę i istotę ich bytu, wraz więc z brakiem gotówki przychodzi w tej chwili choroba w postaci protestów, nieprzyjętych prolongat i moratoryów i wreszcie śmierć zwana bankructwem, czy też jak ktc chce — plajtą.

Nie pomoże wtedy nawet ugotowana podeszwa od buta lub kalosza, która podobno nie jednemu artyście czy literatowi życie uratowała.

Co sprowadziło ten kryzys? Na to pytanie odpowiada znakomity ekonomista P. Leroy-Beaulieu na szpaltach francuskiego „Journal des économistes“ w następujący sposób:

Nienormalny stan rynku pieniężnego zaczął się objawiać już w końcu 1906 r. Zapotrzebowanie kapitału szczególnie ze strony Ameryki wzrosło już w sposób zagrażający poważnie równowadze między popytem i podażą i stopy procentowe poczęły wzrastać. W roku bieżącym popyt na gotowiznę wzrósł jeszcze bardziej, brak gotowego grosza zaczęto odczuwać wszędzie i to w tak ostry sposób, że powstała taka pogoń za kapitałem, jakie od przeszło dwudziestu lat nie było na rynku. Ceny na produkty zaczęły spadać, również spadły kursy spokojnych papierów państwowych pod wpływem coraz nowych emisyj papierów obiecujących większe zyski.

Powodem tego wzrostu popytu są przedewszystkiem kolosalne inwestycye kolejowe i przemysłowe zamierzone w różnych państwach, a wymagające gotówki do urzeczywistnienia. Dość powiedzieć, iż sama tylko Ameryka zamierzała i prawie w zupełności dokonała budowy około 30.000 klm. kolei, koszt których przedstawia pokaźną sumę 5 miliardów koron.

Obecny kryzys jest tylko jednym więcej dowodem na stwierdzenie starej prawdy ekonomicznej, mówiącej iż wzrost i obszar przemysłu ściśle się określa ilością rozporządzalnej gotowizny (oczywiście trzeba tu rozumieć zapasy ogólne, nie zaś indywidualne wypadki) czyli innemi słowy „wedle stawu grobla“. Otóż groblę stanowczo w ostatnich czasach przekroczono i pęd do stwarzania nowych przedsiębiorstw przybrał kolosalne rozmiary: w roku 1906 wypuszczono na rynek papierów za 26½ miliarda franków, która to suma po odciągnięciu operacyj konwersyjnych, a więc nie wymagających nowych kapitałów, redukuje się wprawdzie do 16¼ miliarda, pomimo to jednak pozostaje dotychczas bezprzykładną.

77

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŁUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pojechał natychmiast i pewny był pomyślnego wyniku. Popsuty powodzeniem, wierzył w swoją gwiazdę, zresztą tonąc chwytał się brzytwy, jak bywało już nieraz. I zawsze, co prawda, pokaleczony i skrwawiony, dopływał do brzegu... Przypuszczał, że jeszcze i tym razem... Wchodził do owego salonu w szparkiem, wesołem podnieceniu, tak dobrze znanem mu z wyścigów, w których biegały jego konie — derby wszechrosyjskie — z gry w karty o najpóźniejszej nocnej godzinie, kiedy po grubej przegranej szło o ostatnią największą stawkę...

I zostanie mu na zawsze w pamięci chwila, krótsza niż trwanie najszybszej myśli, chwila oczekiwania na odpowiedź, a także prześliczne złocenia i wykwintne rzeźby stołu, na który patrzał wówczas...

Odmowa Pawła zwaliła go poprostu z nóg. W bezmyślnem osłupieniu siedział na schodach, bez celu jeździł po mieście, zabrnął aż tu, zmarnował tyle godzin... Skupioną energią woli, wytężonym trudem przebiegłego rozumu odrabiał stracony czas. Jeszcze przez chwilę szukał ratunku. Zebrał do garści rzeczywistość, ujął ją śmiało, ogarnął dokładnem spojrzeniem, próbował wycisnąć z niej „dobroczynny olejek“ jakiegoś sposobu. Przekonał się niebawem, że niema wyjścia, że nie pomogą wybiegi, półśrodki, wykrętne podpórki, że zapadł się wszystek gmach. Wiedział o tem od samego rana, wiedział przez cały czas i wówczas, gdy uśmiechając się, wkraczał do salonu Pawła i potem, gdy wysiadywał przed drzwiami dra Ohnefatera, gdy tłukł się po mieście, gdy udawał się do parku po ukojenie — i tchórzył. Teraz wstąpiło weń męstwo.

Stojąc na chodniku o trzy kroki od swego powozu, rozmyślał. Wpatrywał się w pęknięcia asfaltu, w żelazną kratę, otaczającą zagłębienie dokoła drzewa, w nudny rysunek drewnianego bruku, a podczas tych kilku minut myśl dokonała niezmiernej roboty — i zatrzymała się bezradnie. Wówczas stanowczym rozkazem woli pchnął ją dalej — do krawędzi... Kilka zdań gotowych, przysposobionych na tę okoliczność, jak gdyby zapożyczonych u kogoś albo wyuczonych na pamięć przed wielu dniami...

— Nie dożyję hańby, nie przeżyję tej chwili... jest wyjście jedyne, ostatnie... On, Żymirski odejdzie, wybije godzina... godzina wybiła... Hańba...

Szeroka, piękna ulica zapełnia się w jednem mgnieniu tłumem ludzi... szydzące oczy, pociski gniewnych słów, piekący wrzątek śmiechu, pręgierz wstydu... kara... okrutna radość wrogów... kłamstwo całego życia obnażone... Stanęło to wszystko przed wzrokiem, przepłynęło przez serce falą gryzącą, która wyżarła resztę nadziei, ostatnią ochotę i Żymirski ujrzał przyszłość, szczerze po raz pierwszy spojrzał w samą twarz widma — i zgodził się. Położył śmiały pewną ręką podpis pod postanowieniem, które było wyrokiem, odzyskał spokój i panowanie nad sobą.

— Nie dożyję hańby... umrzeć trzeba... Dowiedzie im, że umie być odważnym... Żymirskiemu nie zarzuci nikt... — szeptał, wsłuchując się z lubością w grozę tych słów. Chwyciło go za gardło wzruszenie. Objął oczami miasto, wysokie drzewa, zanurzone w błękicie, niebo, siną chmurę na zachodzie, potem zwrócił się do stangreta:

— Proszę do banku — rzekł głosem niezwykłym, z serdecznością w tonie.

Kasztany pomknęły.

„Trzeba zabezpieczyć mu przyszłość... wiemy sługa!“ — pomyślał Żymirski, patrząc w plecy swego furmana.

— Ile też macie dzieci? — spytał.

— Pięcioro proszę jaśnie pana...

— Bądźcie spokojni, ja będę się troszczył...

Stangret uchylił czapki.

Żymirski czuł, że zmiękło w nim serce, że napełnia je rzewna dobroć, i że ogarnia go stan, pokrewny szczęściu. Dziwił się. Na krótkim dystansie między ogrodem a bankiem rozważył, uplanował i przygotował wszystko, zaczynając od interesów, a kończąc na pogrzebie. Gdy przyjeżdżał obok kościoła, w którym odbywały się zwykle nabożeństwa żałobne, ukazał się jego wyobraźni katafalk z jego własną trumną, tonący w zieleni, obsypany wieńcami, otoczony tłumem i wpatrywał się bez strachu w ten obraz, groźny dla wszystkich, a jemu miły. Przesunęły mu się także przez głowę utarte zdania z mów, które wygłoszą zapewne nad jego zwłokami tak jak nad tylu w tym samym kościele, zdania o wielkich zasługach i wielkiej szczerbie, o śmierci, która bezlitośnie podcięła w pełni sił, o niepowetowanej stracie, o lekkiej ziemi, którą zmarły tak ukochał... Uśmiechnął się.

On sam, gdyby to było możliwem, powiedziałby najlepiej o sobie nad sobą...

(C. d. n.)

Bieliznę poleca Dra prof. Jaegera i dra Lahmana 11779 Zdzisław ZDANOWICZ KRAKÓW ul. Sławkowska 3|s

Dość porównać emisye z poprzednich okresów; w dwudziestoletnim okresie 1875—1895 emisya roczna trzymała się na stałym poziomie 4 do 8 miliardów, od 1895 r. ustaliła się nowa norma, wynosząca 9—12 miliardów, rok 1904 dał 14 miliardów, 1905 19 miliardów i wreszcie 1906, jak wspomnieliśmy, 26½ miliarda.

W tych 16¼ miliardach n o w y c h papierów 6·1 miliarda stanowią papiery państwowe i municypalne; 2·3 miliardy papiery instytucyi kredytowych i 7·8 miliardów papiery przemysłowe i kolejowe. Według państw emisye rozpadają się w następujący sposób (cyfry nie obejmują operacyi konwersyjnych): Ameryka 3·5 miliarda, Niemcy 3·33, Rosya 2½ (oczywiście głównie pożyczki państwowe), Anglia 1·9, Francya zaledwie 0·886 miliarda i t. d.

Rzecz jasna, iż bardzo potężnym musiałby być basen, z którego taka pompa mogłaby bezkarnie dłuższy czas wysysać gotowiznę. Przypatrzmy się więc teraz źródłom, ów basen zasilającym i sprawdźmy, czy sprostają temu zapotrzebowaniu.

P. Leroy-Beaulieu oblicza roczne nagromadzenie się gotówki w następującej wysokości. Roczny przyrost kapitału we Francyi wynosi 1·5 miliarda franków, w Niemczech również 1·5 miliarda, w Anglii — 2 miliardy, w Belgii i Holandyi — 700 milionów, monarchii Austro-Węgierskiej — 800 milionów we Włoszech — 300 milionów, w Hiszpanii i Portugalii — 250 milionów, w państwach skandynawkich — 200 milionów, w Rosyi — 500 milion., w reszcie Europy — 200; Północna Ameryka daje 3 miliardy, reszta świata — 500 milionów.

Razem więc r o c z n y p r z y r o s t g o t o w e g o g r o s z a w y n o s i 11½ m i l i a r d a, c z y l i, ż e e m i s y a p a p i e r ó w p a ń s t w o w y c h i p r z e m y s ł o w y c h w r. 1906 p r z e w y ż s z y ł a z a p a s g o t o w i z n y o 4·75 m i l i a r d y f r a n k ó w. Brak więc gotówki, na który teraz cały świat zachorował, jest zupełnie jasny.

Przychód zapomniał o zgodzie z rozchodem, i niezgoda ta jest bardzo poważną, bo wynosi prawie ćwierć zapasu. Państwa i przemysłowe sfery będą musiały ograniczać swe żądania od rynku pieniężnego, z drugiej zaś strony roczny przyrost kapitału zwiększy się pod wpływem wyższego oprocentowania, jednakże 4·75 miliardowa przewyżka konsumcyi nad produkcyą nasuwa obawę, iż obecny chorobliwy stan rynku nie tak prędko da się usunąć.

Wiadomości polityczne.

CHERADAME O ANGLII.

Ostatni zeszyt pisma „Energie Française“, przynosi artykuł naczelnego redaktora i znanego publicysty, Cheradame'a, zdający sprawę z wrażeń, zebranych w ciągu niedawnej podróży po Anglii. Autor zauważył między innemi nieograniczoną wiarę Anglików w ich marynarską przewagę nad Niemcami. Zapytuje się więc, czy mylą się ci, którzy twierdzą, że Niemcy nie rozumieją dotychczas i nie nauczyli się wcale „la grande leçon de la mer“ — tego wszystkiego, czego uczy morze.

Mniej optymizmu znalazł Cheradame w sprawach, dotyczących armii lądowej, która, choć dziś doskonalsza, niż była do niedawnych lat, jest zbyt słabą, aby mogła obronić kraj przed niemieckim najezdcą — w razie, gdyby najeźdcy udało się wysadzić swoie wojska na ląd. Ale nieomal każdy Anglik jest przekonany, że i w takiej ostateczności zdoła sobie z Niemcami poradzić. Nie ulega wątpliwości, że duch optymizmu, idący w parze z brytańską zaciętością, przyczynił się wielce w minionych czasach do zbudowania brytańskiej potęgi. Lecz — zapytuje Cheradame — w naszych czasach, wobec naukowych pierwiastków nowożytnej wojny, wobec tak metodycznego, jak Niemcy przeciwnika, czy nie jest rzeczą niebezpieczną liczyć na niespodziewane szanse, jak niegdyś.

Bystry obserwator czyni dalej ciekawe uwagi o handlowej wyższości Anglii. Anglicy, pisze, których instynkt zachowawczy jest dobrze znany, usiłują zachować stare zwyczaje, wymagające żywotności tych, którzy się ich trzymają. Wspomina, jako przykład, że są firmy angielskie, które nie pozwalają klientom pobierać zaliczek na firmowy rachunek, a same je pobierają na rachunek swych dłużników. To jednak nie przeszkadza, iż ruch handlowy jest nadzwyczajny, bezustannie intenzywny.

Zauważył francuski publicysta, jak mało jest reprezentantów narodu w izbie gmin, zajmujących się sprawami zagranicznemi. Wszyscy zdają się być oddani całkowicie sprawom krajowym, politykę zagraniczną zostawiają z całym spokojem swoim dyplomatom i królowi, który, skoro dał dowody wielostronnego arcykunsztu dyplomatycznego, widocznie zasługuje na najzupełniejsze zaufanie.

Anglia, podobnie jak Francya, odczuwa za naszych dni przewrotną akcyę idei, rozluźniających siłę narodu. Są w Anglii, pisze Cheradame, bezwzględni przeciwnicy wojny, łączący się chórem z międzynarodowym socyalizmem, często nie wahający się poświęcić interesów własnego państwa i kraju, gdy chodzi o ich własne teorye. „Zupełnie tak samo, jak w naszej izbie deputowanych są Jauresi, którzy czynią co mogą, aby problem marokański nie znalazł rozwiązania po myśli francuskiej, tak są członkowie Izby Gmin, którzy godzą się chętnie i bezkrytycznie na żądania Hindów, żądania te obwieszczają po wszystkich partyjnych swych pismach i już tem samem powiększają w Indyach niebezpieczną dla angielskich interesów agitacyę. Keir Hardie robi obecnie w Indyach to, coby robił Jaurès, gdyby poszedł do Algieryi i tam nawoływał Arabów do powstania“.

Podróż po Anglii utwierdziła Cheradame'a w przekonaniu, że może po raz pierwszy w dziejach, Anglia i Francya mają te same interesy zagraniczne, wspólne na ogół interesy ekonomiczne, wspólnych nieprzyjaciół — że powołane są do zwalczania tych samych idei rozkładowych. Wszystko to daje obu narodom silną podstawę porozumienia, które wyda rezultaty w stosunku do bronionych interesów i do potęgi militarnej, jaką oba mocarstwa wspólnie rozporządzają.

NIEMIECKIE POGŁOSKI.

Pobyt angielskiego generała Frencha nad Newą daje prasie niemieckiej sposobność do podjęcia kampanii przeciwko angielsko-rosyjskiemu porozumieniu. W petersburskich kołach niemieckich krążą pogłoski — których źródła należy szukać w niemieckiej ambasadzie — że równoczesny przyjazd francuskiego generała Delanne ma na celu... odbycie militarnej konferencyi obu wysłanników z rosyjskiem ministerstwem wojny! Okoliczność, że Delanne jest pozasłużbowym oficerem nie wchodzi tu w rachubę.

Petersburski korespondent „Timesa“ donosi, że gen. Delanne przybył przed tygodniem, nie odwiedził żadnego państwowego dygnitarza czy urzędnika i że nikt o jego przybyciu nie wiedział, aż puszczono w obieg sensacyjne pogłoski o naradach, jakie generał miał odbyć w sprawie perskiej, w kwestyi otwarcia Dardanelów i nawet .. w naglącej sprawie nieuniknionej, wspólnej akcyi trzech mocarstw na półwyspie bałkańskim! Domysły te nabrały siły, skoro się dowiedziano, że generał French udaje się do Konstantynopola. Nastąpiło pewne poruszenie na giełdzie. W szerokich sferach osiągnięto cel: wywołano wrażenie, że ostatnie ugody między mocarstwami stanowią niebezpieczeństwo, zagrażają międzynarodowemu pokojowi.

Do tej samej kategoryi należą rozsiewane w niemieckiej prasie pogłoski o dojściu do skutku tajnego traktatu między Rosyą a Bułgaryą. Dyplomacya petersburska dąży niezawodnie do odegrania jakiejś ważniejszej roli na Bałkanach, mogącej zrehabilitować choć w części urok jej dawnego wpływu, ale od awanturniczej polityki wstrzymuje ją i długo jeszcze wstrzymywać będzie doznane w innych stronach doświadczenie.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Prawybory w Warszawie, stanowiące zazwyczaj kulminacyjny punkt walki wyborczej w Królestwie, odbyły się tym razem wśród tak niezwykłego spokoju, że nawet kronika miejscowych pism nie zanotowała w tym dniu żadnego ruchliwszego epizodu, stojącego z wyborami w związku.

Brakło przedewszystkiem pierwiastku walki. Postępowa demokracya, onieśmielona wyrażonemi przez żydów zamiarami abstynencyi, nie postawiła swych kandydatów; nie chciała narażać się na śmieszność, nie ulega bowiem wątpliwości, że po cofnięciu się mas żydowskich otrzymałaby jeszcze mniej głosów niż partye skrajne, które zebrały w obecnem głosowaniu aż 410 zwolenników. Utrudnienie agitacyi przedwyborczej, zakaz dyskusyi na zgromadzeniach, przyczynił się też w wielkiej mierze do wytworzenia nastroju, który przez powierzchownego spostrzegacza mógł być wzięty za apatyę. Tymczasem jeżeli można mówić o apatyi, to jedynie miała ona miejsce w szeregach postępowej demokracyi i podtrzymujących ją mas żydowskich, abstynencya bowiem w tym wypadku świadczy jedynie o wyrzeczeniu się wszelkiej nadziei na przeprowadzenie swych dążeń.

Ogółem oddano 19.323 głosy na 69.875 uprawnionych, czyli 27½%; pominąwszy jednak okręgi o wyłącznie prawie izraelickiej ludności, gdzie brało udział w głosowaniu 3 lub 6 procent wyborców, dostaniemy zupełnie inny obraz: udział wyborców wzrasta do 40 z górą proc., a w niektórych okręgach np. w XIV wynosi nawet 53 proc., czyli przewyższa normę spostrzeganą na Zachodzie przy pośrednich wyborach. Jeśli przytem wziąć pod uwagę, że właściwy okres „przełomowy“ minął, że nastąpił czas umocowywania się na placówkach i wytrwałego zdobywania dalszych kroków za krokiem — a w tego rodzaju akcyi jesteśmy, jak wiadomo, najmniej wyrobieni — to udział połowy wyborców w głosowaniu może być jedynie uważany za pomyślny objaw budzącej się trwałości i stateczności dążeń społeczeństwa.

Lista narodowa otrzymała 18.768 głosów, na 19.323 oddanych; reszta, oprócz unieważnionych, padła na inne listy, między innemi s o c y a l i s t y c z n a o t r z y m a ł a 410 g ł o s ó w. Wystawienie swej listy ze strony socyalistów było oczywiście demonstracyą i liczeniem głosów. Nie można powiedzieć, że fortunnie wypadło.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Przeciw zgromadzeniom polskim. Z głosów wolnomyślnej prasy niemieckiej wynika, że pogodziła się ona już zupełnie z zamiarem ograniczenia swobody zgromadzeń polskich. Niewiadomo, jakie stronnictwa wolnomyślne w zamian za to poświęcenie swoich haseł, uzyskały od rządu ustępstwa, ale zdaje się, że targu, podługich układach, dobito.

O ile można domyśleć się z głosów pism, przepisy wyjątkowe, dołączone do nowej, liberalnej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, będą dotyczyły wyłącznie zgromadzeń publicznych, obradujących w językach nieniemieckich. Czy tylko zgromadzeń, odbywających się w dzielnicach rdzennie niemieckich — jak donosiły pierwotnie pisma liberalne — czy też zgromadzeń polskich, francuskich, duńskich itd. wogóle, nie wiadomo.

W praktyce będzie to zresztą dość obojętne, przynajmniej o ile ograniczenia dotyczą ludności polskiej. Władze policyjne znajdą zawsze sposób zastosowania przepisów wyjątkowych według swego widzimisię. Od rozporządzeń, wydanych przez nie, będzie można wprawdzie odwoływać się do instancyj wyższych, ale, jak dzieje się często już teraz, tak i w przyszłości, decyzya władz wyższych będzie nadchodzić dopiero po upływie pewnego czasu, a rezultat będzie ten, że zakazane bezprawnie przez policyę miejscową zgromadzenia, odbywać się nie będą.

Pisma centrowe wyrażają obawę, że te nowe przepisy wyjątkowe pogorszą jeszcze znacznie stosunki, że celu swego nie osiągną, a zmuszą ludność polską do szukania dróg nowych dla obrony swoich interesów politycznych. „Wyjdzie to jedynie na korzyść radykalnych przywódców ruchu polskiego — biada zaniepokojona „Schles. Volksztg.“ — którzy ustawę wyjątkową przy pomocy „drobnych środków“, gazet, broszur, pism ulotnych tak wyzyskają, że zakaz języka polskiego więcej zdziała na korzyść polskości, niźli sto polskich zgromadzeń“.

To pewna, że do zwycięstwa germanizacyi nowe przepisy wyjątkowe się nie przyczynią. Po gwałtownem zatamowaniu życia publicznego, ograniczona w swoich prawach ludność polska może wejść na tory, które władzom pruskim będą jeszcze mniej przyjemne, niż dotychczasowa podstawa jej działalności politycznej.

Rząd pruski zdaje się nie uważać na to; przynajmniej przedłożył już swój projekt ustawy radzie związkowej, która go niezawodnie zatwierdzi.

Z rąk niemieckich wykupili w dniach ostatnich: p. Tomaszewski z Poznania majątek Kramsko w powiecie babimońskim, obszaru 1300 morgów magdeburskich i gospodarz Pernak gospodarstwo około 200 morgowe w Szymanowie pod Rawiczem. Zysk wynosi więc 1500 morgów. Straty są minimalne: kilka małych osad rolnych, nabytych przez gospodarzów niemieckich.

Komisya kolonizacyjna, pomimo braku pieniędzy, nie przestaje nabywać ziemi, a nie mogąc dostać jej od Polaków, kupuje ją od Niemców. W tych dniach nabyła z rąk niemieckich około 4000 morgów w Ks. Poznańskiem. Ważniejszą przeszkodą od braku funduszów, o których uzupełnienie zapewne rząd postara się niebawem, jest dla komisyi dotkliwy brak osadników. Napływ zgłaszających ustał w czasach ostatnich. Obecnie komisya poszukuje zapomocą ogłoszeń w pismach 1400 osadników.

Izraelicki instytut teologiczny.

Uchwalony przez Sejm dn. 9 bm. izraelicki instytut teologiczny ma duże znaczenie nie tylko dla żydów, ale i dla całego społeczeństwa polskiego, a to ze względu na szerzący się w kraju ruch syonistyczny. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, gdzie należy szukać głównych tego ruchu propagatorów. Są nimi w znacznej mierze nauczyciele religii mojżeszowej w szkołach średnich. Rekrutują się oni z pośród wychowanków instytutu wiedeńskiego, gdzie pobierają naukę naturainie w języku niemieckim, a nadto przesiąkają panującemi tam doktrynami syonistycznymi i duchem dla naszego narodu wrogim. Łatwo zrozumieć, jakie spustoszenia w młodych umysłach może taki nauczyciel poczynić. Religia schodzi u nich na plan drugi, głównie zaś oddają się budzeniu narodowych uczuć żydowskich, przyprawionych zaczerpniętemi od Niemców uczuciami nienawistnemi do naszej narodowości.

Leinwand i Reizes, Lwów, Sykstuska 6 (nasaż Hausmanna) polecają swój nowootworzony **MAGAZYN DYWANÓW**, chodników, kołder, kap na łóżka, serwet, portyer, firanek oraz wszelkich artykułów do dekoracyi mieszkań, hoteli itp. Fabryczny skład linoleum, ceraty, derek na konie i kocyków. — Towary w kolosalnym wyborze. Ceny wprost zachęcająco nizkie. 11507

Porwane dziecię sensacyjna powieść, wychodzi w zeszytach po 20 halerzy Zeszyt okazyjny bezpłatnie. — Proszę żądać. 11824 *R. Landau, we Lwowie, ulica Czarneckiego l. 3.*

Przeciwko takiemu stanowi rzeczy trzeba było szukać środków zaradczych, przedewszystkiem należało pomyśleć o stworzeniu w kraju żydowskiego seminaryum teologicznego, któreby dostarczało szkołom średnim nauczycieli religii mojżeszowej, wychowanych nie pod obcymi wpływami, ale pod nadzorem polskiego społeczeństwa.

Wydział krajowy, spełniając kilkakrotnie ponawiane życzenia Sejmu, aby obmyślił sposoby uregulowania nauki religii mojżeszowej w szkołach publicznych, zwołał w lutym b. r. ankietę w tej sprawie. Referat wygłosił dr. Leon Sternbach, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Rady szkolnej krajowej. Wypowiedział on tam między innymi o nauczycielach religii mojż.

„Dłuższy pobyt w Wiedniu łączy ich ze sferami, które nie mają i nie chcą mieć zrozumienia dla realnych potrzeb naszego społeczeństwa, a wykłady w języku niemieckim osłabiają w niemałym stopniu znajomość polszczyzny. Wprawdzie lwowska gmina wyznaniowa roczną subwencyę w kwocie 1.000 koron daje tylko pod warunkiem, że ustanowionym będzie lektorat języka polskiego, ale abstrahując od minimalnej wartości lektoratu przy wykładach w obcym języku, od dłuższego czasu posada lektora nie jest obsadzoną. Nadto zwinięto wbrew regulaminowi oddział dla kształcenia nauczycieli, tak, że w ostatnich czasach dostajemy z Wiednia nie pedagogów, lecz rabinów, którzy przy braku posad zadowalniają się stanowiskiem nauczycieli w szkołach średnich. Nie dziw więc zatem, że wolą męczyć uczniów gramatyką hebrajską, niż siebie wykładami, które wymagają większej wprawy w języku polskim. Potrzebom naszego społeczeństwa odpowiadać może tylko instytut na gruncie polskim, poręczający nie tylko wysokie „niveau“ naukowe, ale także patryotyczny nastrój wychowanków i gorące przywiązanie do tej ziemi, w której nasi przodkowie drugą znaleźli ojczyznę“.

Wynikiem ankiety były petycye izraelickich gmin wyznaniowych we Lwowie i Krakowie do Sejmu, w załatwieniu których Sejm polecił Wydziałowi kraj. w marcu b. r., aby przeprowadził rokowania z ministerstwem wyznań i oświaty i ze zborami izraelickimi w kraju celem stworzenia izraelickiego instytutu teologicznego we Lwowie, z okazyi jubileuszu monarchy.

Rokowania z rządem Wydział kraj. odłożył aż do definitywnego załatwienia przez Sejm tej sprawy, a krok ten motywuje w swem sprawozdaniu w następujący sposób:

„Wydział kraj. po głębokiej rozwadze i zasięgnięciu opinii kół fachowych, przyszedł do przekonania, iż tak ze względów społecznych jakoteż pedagogicznych wskazanem jest, ażeby projektowany izraelicki instytut teologiczny we Lwowie, utworzony został jako Zakład krajowy, a zatem utrzymywany kosztem kraju, przy udziale zasiłku ze skarbu państwa i ofiarności izraelickich gmin wyznaniowych, jako w pierwszej linii interesowanego czynnika. Korzyść stąd byłaby wielka dla społeczeństwa żydowskiego, gdyż na tej drodze projektowany instytut ugruntowanyby został na trwalszych podstawach, i zyskałby łatwiejszą i pewniejszą możność dalszego rozwoju naukowego w przyszłości. Dla kraju zaś nie może być obojętnem przyszłe wychowanie religijne młodego pokolenia żydowskiego“.

Rokowania Wydziału kraj. z gminami izraelickiemi dały następujące wyniki. Z 252 gmin przysłało odpowiedzi 113; wiele gmin zapowiedziało powzięcie uchwał dopiero w październiku b. r., po ukonstytuowaniu się Rad wyznaniowych.

Dotychczas złożono na ten instytut w gotówce i papierach wartościowych 5330 kor.; na fundusz żelazny deklarowano 50.875 kor., zaś na utrzymanie zakładu roczne subwencye w wysokości 8030 kor.

Wyniki te, jak zaznacza sprawozdanie Wydziału krajowego, zawdzięczać należy w znacznej części niestrudzonym zabiegom osobistym prof. dr. Sternbacha.

Organizacya tego instytutu podług projektu Wydziału krajowego, przyjętego przez Sejm, będzie następująca:

Obejmować on będzie dwa oddziały: proseminaryum, przeznaczone do kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych i wydziałowych i seminaryum do kształcenia nauczycieli w szkołach średnich.

Do proseminaryum przyjęci być mogą w charakterze uczniów zwyczajnych maturzyści seminaryów nauczycielskich. Nauka trwać ma jeden rok i obejmować przedmioty: język hebrajski i lekturę pisma św. (6 g. tyg.), liturgię, rytuały wraz z łatwiejszymi wyjątkami z talmudu (6 g.), historyę i literaturę żydowską, ze szczególnem uwzględnieniem historyi żydów w Polsce (6 g.), homiletykę, Midrasch i metodykę wykładu (6 g.), razem 24 g. tygodniowo.

Uczniami zwyczajnymi seminaryum teologicznego mogą być słuchacze zwyczajni wydziału filozoficznego na uniwersytecie lwowskim, a zatem kandydaci z egzaminem dojrzałości gimnazyalnym. Nauka trwać ma 4 lata z następującym planem:

1) dla wyszstkich lat: Język hebrajski i biblia (4 g.), liturgia i nauka rytuału (3 g.), historya i literatura żydowska, z szczególniejszem uwzględnieniem żydów w Polsce (3 g.).

Oddzielnie dla I i II roku: homiletyka (2 g.), talmud (2 g.); oddzielnie dla III i IV roku homiletyka (2 g.), ćwiczenia z zakresu studyów biblijnych (1 g.), z zakresu studyów liturgicznych (1 g.), z zakresu historyi i literatury żyd. (1 g.), talmud (3 g.); razem dla I i II r. 14 g., dla III i IV r. 18 godz. tygodniowo.

Projektowanem jest nadto po upływie 4 lecia utworzenie wyższego oddziału dla krzewienia nauki judaistycznej, zwłaszcza studyów talmudycznych. Nauka na tym wyższym oddziale trwałaby 2 do 3 lat i tylko ci absolwenci seminaryum na kursy te w charakterze uczniów zwyczajnych uczęszczać będą mogli, którzy zechcą dobrowolnie pogłębić swą wiedzę i naukowo pracować. Program naukowy tego kursu obejmowałby: talmud i prawo żydowskie (11 g.), komentarze biblijne (5 g.), liturgia i filozofia religii (6 g.), razem 22 g. tygodniowo. Zadaniem tego oddziału byłoby głównie kształcenie rabinów.

Zarząd tego całego instytutu teologicznego spoczywać będzie w rękach osobnego kuratoryum, złożonego: z delegata Wydziału krajowego; jednego z inspektorów Rady szkolnej krajowej jako reprezentanta rządu, reprezentanta wyznania mojżeszowego w Radzie szkolnej krajowej, 2 rabinów lwowskich (postępowy i ortodoksyjny), 8 delegatów po jednym z 8 zborów wyznaniowych, które najwyższe subwencye dla instytutu wyznaczyły, wreszcie 8 delegatów powołanych przez Wydział krajowy z pośród osób wyznania izraelickiego, które większe położą zasługi około założenia i rozwoju instytutu. Czas urzędowania członków kuratoryi trwać ma 3 lata.

Ciało nauczycielskie składać się będzie z 3 profesorów i 2 docentów; wszystkie wydatki na płace nauczycieli, w kwocie 19.500 k., ponosić będzie fundusz krajowy, przy udziale zasiłku ze skarbu państwa, wydatki zaś administracyjne, na lokal, światło, opał, przybory szkolne i t. p., będą pokrywane z dobrowolnych zobowiązań gmin.

Dopóki nie stanie własny gmach instytutu, lwowski zbór izraelicki ofiarował na ten cel sale wykładowe w szkole męskiej im. Abrahama Kohna przy ul. św. Stanisława l. 5.

Proseminaryum otwarte ma być we wrześniu przyszłego roku, zaś seminaryum w 1909 r.

Profesorów pierwszych mianuje Wydział krajowy w porozumieniu z kuratoryum; dalej zaś profesorowie sami będą dobierać sobie kolegów (jak na uniwersytecie), zatwierdzać ich zaś będzie Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii Kuratoryum.

Językiem wykładowym będzie język polski.

Przy instytucie urządzonym też będzie internat.

Tak w głównych zarysach przedstawia się instytucya, która powołaną jest do wykształcenia przyszłych wychowawców młodzieży żydowskiej w szkołach ludowych i średnich. Będzie ona w rękach samychże żydów, jednak Wydział krajowy, a pośrednio Sejm, będzie mógł czuwać, aby kierunek jej nie zeszedł na manowce, narodowi naszemu szkodliwe.

Lwią część około doprowadzenia jej do skutku przypisać należy zabiegom dra Sternbacha z Krakowa.

MIGAWKI.

PORADNIK DLA POETÓW LIRYCZNYCH.

Niema w naszej liryce nowych obrazów. Życie nazywa się „strumieniem“ tylko jeszcze w poematach podlotków i studentów niższego gimnazyum. Wszelkie personifikacye, metafory, parabole, hyperbole, antytezy i alegorye są już tak zużyte, jak para trzewików, które nosł naprzód ojciec, potem matka, potem syn, potem stróż, a w końcu żebrak. Trzeba więc na gwałt nowych obrazów dla poezyi lirycznej. W tym celu wydałem poradnik dla poetów lirycznych, z którego małą próbkę przedkładam:

(Str. 483)

Oddział VI. Pojęcia abstrakcyjne.

§ 1463. Życie (w ogólności).

Czem jest życie? Życie jest balonem: nie daje sobą kierować, a gdy już doszło do pewnej wysokości, spada znowu w dół; życie jest 3-procentowym listem zastawnym: nie rentuje się; życie jest gęsiną: nie można jej spożywać codziennie; życie jest portmonetką: gdy się ją raz straciło, trzeba się z nią pożegnać na zawsze.

§ 1464. Miłość.

(Patrz pod „szum“, „idyotyzm“ i „ból żołądka“.)

Miłość jest błędem ortograficznym: trudno się od niego odzwyczaić; miłość jest halbą piwa: zawiera połowę piany; miłość jest nieopłaconym listem: adresat musi płacić; miłość jest zajmującym romansem: panie czekają ciągle na ciąg dalszy.

§ 1465. Wierność.

Wierność jest sonatą fortepianową: należy ją ciągle ćwiczyć; wierność, to usta kobiety: trudno je utrzymać; wierność to kosztowny wazon: gdy go pan stłucze, winną jest zawsze pokojówka.

§ 1466. Żal.

Żal jest koleją lokalną: przychodzi zawsze późno; żal jest pociągiem błyskawicznym: nie zatrzymuje się na długo itd.

Teraz podług tego schematu próbka „realistycznej liryki“:

Niewiernej.

Na coż, o droga, przyda się mój balon
Gdy bez twej halby muszę żyć w rozterce?!
Czyli ty czujesz błąd ortograficzny,
Który mi suszy wątrobę i serce?

Choć portmonetka moja ciągle płacze
Bądź przekonaną o moim wazonie,
Patrz, jak lokalka włos mi posrebrzyła
Ach, bo mi express mą gęsinę chłonie.

Tł. KLEWE.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Pan chce wiedzieć, jak zapobiegam,

aby zaziębienia się u mnie nie zdarzały. Bardzo pojedynczo: Używam od lat 20 zawsze **FAYA prawdziwych pastylek sodeńskich mineralnych** i nietylko wówczas, gdy czuję się niezdrowym, ale nawet przy najzupełniejszem zdrowiu. FAYA prawdziwe sodeńskie działają nadzwyczaj skutecznie przy każdej niedyspozycyi, a gdy po paleniu mam lekkie ślinienie się zwykle ich używam i okazują się niezbędnemi. Proszę ich także raz spróbować — **pudełko kosztuje tylko kor. 1·25** i jest wszędzie do nabycia. Wystrzegać należy się naśladownictw i żądać zawsze „FAYA prawdziwych sodeńskich“. — Główny skład: Lwów: **Szymon HAY, aptekarz**, c. k. nadworny dostawca. 7588

Dr. ALFRED BURZYŃSKI
specyalista chorób ocznych i operator
ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11003
Lwów, — Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

— Specyalista chorób kobiecych i wewnętrznych —
Dr. Flora M. Ogórek-Pankowa
ordynuje ul. Ochronek boczna 4, parter od g. 11—12 i od 3—4 popoł. 11356

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 10159
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Dr. med. Leon Feuerstein ordynuje po powrocie z Bad-Hall
w chorobach skórnych i wener. ul. św. Mikołaja 20. 11731

MATTONIEGO GIESSHÜBLER naturalna szczawa alkaliczna 370

Ciągnienie nieodwołalnie 9 listopada 1907
WIEDEŃSKA C. K. LOTERYA POLICYI
1 los kosztuje 1 kor. I. główna wygrana
KORON 30.000 KORON
jakoteż II. wygrana 5000 K. i III. 1000 K. wypłaca się gotówką skutkiem przyzwolenia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości na żądanie wygrywającego po obciągnięciu 10% prawnego podatku od wygranej. — Losy do nabycia w wszelkich domach zamiany, kolekturach loter i trafikach.
Biuro c. k. loteryi policyi znajduje się w Wiedniu I., Schottenring 11., (gmach Dyrekcyi Policyi). 7427

ZNANA SZKOŁA KROJU
E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 10200

Dr. Hukiewicz powrócił
i ordynuje jak przedtem, przy ul. Grodzickich l. 4. 11959

Dra Eug. PIASECKIEGO
Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu
ul. Trzeciego Maja 2. Ord. od 2—4 pop. 11002

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922 są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

MLEKO ZDROWIA Dra Miecznikowa Prof. Instytutu Pasteura pod kontrolą fachowo lekarską produkowane. **Produkty Laktobacyliny** „Le Ferment“ zastępstwo na wschodnią Galicyę. Lwów, ul. Pańskiej l. 27. Zakład gwarantuje za autentyczność mleka kwaśnego sprzedawanego li tylko w naczyniach banderolą oryginalną zaopatrzonych. Jeneralne zastępstwo na Austryę „Le Ferment“ Kraków, ul. Podwale l. 6. Filia Zakopane.

Oświadczenie. Jako pełnomocnik pp. Leopolda i Berty małż. G., oświadczam imieniem tychże: że w sprawie honorowej p. Alberta F. i p. Leopolda G., ten ostatni, t. j. p. Leopold G., nie zaofiarował dobrowolnej grzywny na cele dobroczynne, ani też jakąkolwiekbądź nazwę mającej kary, ani wreszcie deklaracyi honorowej, zatem pp. Szymon i Rozalia małż. F. nawet nie byli w możności odrzucenia podobnej propozycyi, a tem mniej żądania kary pieniężnej lub konwencyonalnej w jakiejkolwiekbądź kwocie. **Niezgodną z faktycznym stanem rzeczy jest zatem pogłoska, jakoby pp. Szymon i Rozalia małż. F. odrzucili ugodowe załatwienie powyższej sprawy honorowej.** Adw. Dr. Bernard Tenner.
11958

Wiadomości bieżące.

÷ **Zawody footballowe** o nagrodę honorową Zarządu Tow. Zabaw Ruchowych odbędą się w dalszym ciągu jutro w sobotę o g. 3 popołudniu na boisku obok placu powystawowego. Grać będą „Pogoń II“ i „Lauda“. Wstęp 40 hal., dla członków T. Z. R. 20 hal., młodzież szkolna płaci 20 hal., uczestnicy 10 hal.

÷ **Ze sztuki.** Oprócz wystawy Tadeusza Popiela, którą otwarto w zeszłym tygodniu, pomieszczono obecnie kolekcyę prac Olpińskiego Kazimierza, Zitzmana Franciszka, Majewskiego Władysława, Paraszczuka i Ludwiga rzeźby, oraz w jednej sali wystawę fotograficzną Klubu krajowego.

÷ **W Zakładzie ubezpieczenia robotników** od wypad. dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w III. kwartale 1907 ogółem 979 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 1425 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w III. kwartale 1907: Asedentom kor. 1597·62; przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 32.541·02; stale niezdolnym do zarobkowania kor. 196.580·71; wdowom 19.554·40 kor.; sierotom kor. 30.679·98. - Tytułem odprawy wypłacił wdowom kor. 2753·28; tytułem kosztów pogrzebu 1509·60 kor., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 13.010·02 kor. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 3211 kor. 43 hal.

Razem wypłacił zakład tytułem odszkodowań w ciągu III. kwartału 1907 kor. 301.738·06. Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych, deponowano lub nałożono z urzędu od 1 czerwca b. r. do 30 września b. r. tytułem opłat kor. 730.910·33.

÷ **Sokół-Macierz** urządza w sali własnej przy ul. Zimorowicza l. 8. w niedzielę 20 bm. o g. 7 w. w 90 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi i rozdaniem nagród zwycięzcom w zawodach złotu jubileuszowego.

÷ **Wiadomości osobiste.** Ślub pana Antoniego Dohnalika z panną Teofilą Sauczey odbędzie się w sobotę dn. 19 bm. w kościele św. Antoniego o godz. 10-te rano.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We piątek 18 b. m. po raz drugi: „Maryna“, sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza: z udziałem pp. Siemaszkowej (rola tytułowa), Połęckiej, Rotter, Rybickiej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Jaworskiego, Szobertą, Wysockiego, Walewskiego, Kwiatkiewicza, Klimontowicza. Reżyseruje p. Wostrowski.

W sobotę 19 bm. o godz. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Skąpiec“, komedya w 5 aktach, z p. Fiszerem w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem: „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i występ Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 20 b. m. o godzinie 3 popołud. „Gałgan duch“ czyli „Trójka hultajska“, czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach J. Nestroya.

W niedzielę o godzinie 7·30 wieczór po raz czwarty: „Andrzej Chenier“, opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano, gościnny występ p. Ire y Bohuss i Ign. Dygasa.

W poniedziałek 21 bm. po raz trzeci: „Maryna“, sztuka w 4 aktach M. Szukiewicza.

We wtorek 22 b. m. po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Walkirya“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

We środę 23 bm. po raz pierwszy: „Cyrano de Bergerac“, komedya romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład J. Kasprowicza, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Otrębowej, Połęckiej, Dobrzańskiej, Karszo, Chmielińskiego (rola tytułowa), Hierowskiego, Feldmana, Nowackiego, Wostrowskiego, Antoniewskiego, Jaworskiego, Wysockiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kliszewskiego i innych.

We czwartek 24 bm. po raz 30: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek 25 bm. po raz drugi: „Cyrano de Bergerac“, komedya romantyczną w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład J. Kasprowicza.

W sobotę 26 bm. wyjątkowo o godzinie 3 popołud. dla młodzieży szkolnej: „Otello“, tragedya w pięciu aktach Szekspira, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz drugi: „Walkirya“ Ryszarda Wagnera w 3 akrach. Gościnny występ pi. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

W niedzielę 27 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Jaś i Małgosia“, baśń operowa fantastyczna w 3 aktach Humperdincka z pp. Hendrichówną i Mokrzycką w partyach tytułowych.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „W przystani“ dram. w 3 aktach Jerzego Engla (nowość).

W niedzielę o g. 3: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny zniżony do połowy).

W niedzielę o g. 7: „W przystani“, dram. w 3 aktach Jerzego Engla.

÷ **Pertraktacye o profesorów.** Wspomnieliśmy, że delegat rządu bułgarskiego p. Bachmatiew, porozumiewał się między innymi ze znanym historykiem dr. Adamem Szelągowskim, proponując mu katedrę historyi narodów słowiańskich.

Prof. Szelągowski, pomimo korzystnych warunków materyalnych, proponowanych przez rząd bułgarski w telegraficznie nadesłanym projekcie kontraktu, — nie przyjął wezwania.

Wypada tylko wyrazić zadowolenie, że tak cenna siła naukowa, jaką mamy w dr. Szelągowskim, pozostaje w kraju z przeświadczeniem o obowiązku pracowania między swoimi dla nauki polskiej.

÷ **Wykopalisko mamuta.** Aby ocalić cenne wykopalisko w Staruni, o którem donosiliśmy, zwróciła się Akademia Umiejętności do Tow. im. Kopernika we Lwowie z prośbą o wydelegowanie któregoś z członków do oglądnięcia i wzięcia wykopaliska w opiekę. Tow. im. Kopernika wydelegowało prof. T. Wiśniewskiego. Ze swej strony wydelegowało grono konserwatorów prof. Siemiradzkiego, który z prof. W. uda się dziś na miejsce wykopaliska. Jeśli wieści o wykopalisku są dokładne i szkielet ma na sobie jeszcze uwłosioną skórę, byłoby wykopalisko to jednem z najrzadszych, jakiego nie posiadają największe muzea.

÷ **Kompromitacya socyalistów.** Jak pisma doniosły, p. Lieberman i tow. wnieśli w Radzie państwa interpelacyę w sprawie wydania policyi rosyjskiej przez żandarmeryę w Podwołoczyskach politycznego zbiega Zygmunta Kowalczuka. Otóż ten „polityczny“ zbieg był pospolitym oszustem i złodziejem, który przed dwoma laty odsiedział w aresztach lwowskich karę trzymiesięcznego więzienia za kradzież.

Pan ten zgłosił się w grudniu 1902 r. do redakcyi „Ojczyzny“ we Lwowie, przedstawiając się jako rzemieślnik z Warszawy, który z powodu swych socyalistycznych przekonań musiał uchodzić przed grożącem mu uwięzieniem.

Skarżył się, że „towarzysze“ lwowscy odmówili mu wszelkiej opieki i umiera z głodu, prosił więc o jakiekolwiek zajęcie. Zlitowano się na „nieszczęśliwym“ socyalistą i powierzono mu pisanie adresów.

Po dwu dniach jednak nieszczęśliwy zabrał z biurka, znajdujące się tam pieniądze, koło stu koron i ulotnił się. Zawiadomiona policya napróżno za nim poszukiwała, dopiero po 3 latach wpadł w jej ręce, oddany został pod sąd i odsiedział karę. O dalszych losach tego bohatera dowiadujemy się z socyalistycznej interpelacyi.

÷ **Sprawa ulokowania hali rybnej**, którą uchwaliła przed kilku miesiącami Rada miejska wprowadzić celem ułatwienia i uregulowania sprzedaży ryb — ulegnie dłuższej zwłoce. Na ostatniem posiedzeniu sekcyi budowlanej odrzucono wnioski magistratu co do miejsca i ilości stanowisk i polecono wygotować plan o zwiększonej liczbie stanowisk a to najmniej 16. Mianowicie projektował magistrat urządzenie takiej hali na placu Krakowskim z 8 stanowiskami, z których jedno byłoby wyłącznie dla ryb morskich. Wybór ten miejsca uznała sekcya za nieodpowiedni, gdyż wedle uchwalonej przez Radę miejską linii regulacyjnej dla dzielnicy III, hala musiałaby przytykać do kamienic, a dalej uznała sekcya 8 stanowisk za niewystarczające w stosunku do zapotrzebowania.

÷ **Przeciw samowoli dozorców miejskich.** Na ostatniem posiedzeniu sekcyi III Rady miejskiej, do której należy również dozór nad plantacyami miejskiemi i ich zarządem, omawiano częste skargi, podnoszone w ostatnich czasach na brutalne obchodzenie się strażników plantacyjnych i dla ukrócenia ich swawoli uchwalono, iż wszyscy strażnicy dozorujący plantacye, otrzymają numery porządkowe, tak, że publiczność będzie mogła w razie potrzeby wnieść zażalenie na winowajcę.

÷ **Latarnie naftowe** z końcem przyszłego roku mają zupełnie zniknąć z ulic miasta. Gazownia miejska, objąwszy w swój zarząd oświatlenie naftowe, zabrała się energicznie do usuwania latarń naftowych, dając w ich miejsce gęściej rozmieszczone latarnie gazowe typu t. zw. pancerzowego t. j. o szkle owalnem, jednolitem. Ogółem wymieniła gazownia od czasu objęcia w swój zarząd oświetlenia naftowego już blizko 300 latarń naftowych na gazowe do końca roku zaś wymieni jeszcze 140, a wobec tego, że objęła 840 latarń naftowych, pozostanie jeszcze 400, które wymieniane zostaną w ciągu przyszłego roku. Tak więc oświetlenie naftowe istnieć będzie tylko w ulicach nowo otworzonych, nie przyjętych jeszcze na własność gminy.

Oświetlenie gazowe otrzymały w tym roku ulice: Zamarstynowska, Św. Marcina, obecnie założono rury w ulicy Kurkowej, Stryjskiej, Św. Piotra i Pawła, Obertyńskiej i i. Między innemi otrzyma w tym jeszcze roku oświetlenie gazowe ulica Teatyńska. Ogółem założono w tym roku około 17 kilometrów rur gazowych.

Latarnie otrzymują obecnie silniejsze słupy, okazało się bowiem, że dotyczasowe są na stosunki lwowskie za subtelne i nie wytrzymują częstych karambolów z wozami.

÷ **Bandytyzm.** Z prowincyi piszą nam: „Kilkanaście dni temu rozbito kasę kolejową w Ożydowie i ukradziono znaczną kwotę. Dwóch z rozbójników schwytano w Białym Kamieniu, trzeci uciekł z pieniędzmi. Trzy dni temu napadło dwóch bandytów pocztarza wiozącego pocztę z Oleska do Ożydowa. Tylko szybkości konia i swej przytomności zawdzięcza pocztarz, iż mógł uciec mimo, iż bandyci do niego strzelali. Tego samego dnia napadł bandyta gospodarza idącego z dworca w Ożydowie do wsi i strzelał do niego na szczęście bez skutku“. Wyliczając te fakty, zapytuje słusznie nasz informator, czy zostaliśmy skazani na tę samą anarchię i panowanie rabusiów co i Rosya?

÷ **Umysłowo chora** Anna Dudek niosła wczoraj na plecach w ul. Żółkiewskiej wielkiego zdechłego wieprza, chwaląc się, że schwytała go na ulicy. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala powszechnego, ścierwo zaś odesłano do rakarza.

÷ **Straszne poparzenie.** Na stacyę ratunkową przyniosła wczoraj około g. 2 popołudniu N. Maksymowiczowa, żona robotnika, zamieszkała przy ul. Nadbrzeżnej l. 2, swoje jednoroczne dziecko, strasznie poparzone na piersiach, brzuchu i rękach. Mianowicie wskutek nieuwagi ktoś z domowników przewrócił baniak z wrzącą wodą, która oblała dziecko. Poparzone dziecko opatrzyło pogotowie i poleciło matce odwieźć go do szpitala.

÷ **Fatalny wypadek** zdarzył się dzisiaj około g. 10 rano w domu pod l. 36 w Rynku. Na trzeciem piętrze tej realności dokonuje się restauracyi mieszkania. Właśnie pracowano przy futrynie okna. Ciężka futryna wyrwawszy się, spadła w dół na przechodzącą dziedzińcem 34-letnią zarobnicy Karolinę Frankową, uderzając ją w ciemię. Frankowa upadła na ziemię bez przytomności. Zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej, które po zaopatrzeniu ranionej pozostawiło ją na żądanie rodziny w opiece domowej. Frankowa odniosła dwie głębokie, sięgające aż do kości, rany na ciemieniu i czole ponad okiem, ponadto wstrząśnienie mózgu i pęknięcie czaszki.

÷ **Pobicie.** Dmytro Dubyk woźnica p. Brandowskiego, zamieszkały na Jałowcu, napadł dziś przed południem na placu Halickim na 16-letniego zarobnika Aleksandra Surmiaka i w tak straszny sposób pobił go, że Surmiak przez 15 minut leżał nieprzytomny. Aresztowany Dubyk podał, iż pobił Surmiaka za to, że ten rzucił na niego kamieniem.

÷ **Pastwienie się nad dzieckiem.** Dziś 18 b. m. przed południem, powstało na ul. Boimów olbrzymie zbiegowisko. Wśród wzburzonego tłumu rozeszła się pogłoska, że stróż domu l. 4 ul. Boimów, zabił dziecko. Sprawa przedstawiała się następująco: Oto dozorca domu, Ignacy Kłak, schwytawszy 15-letnią sierotę, Gitlę Kopf, bił ją tak silnie w głowę, uderzając nią o mur, że Gitla straciła przytomność. I byłby ją może zabił, gdyby publiczność nie wyrwała dziecka z rąk rozbestwionego dozorcy. Aresztowany podał, że odpłacił się w ten sposób za swe 5-letnie dziecię, które Gitla miała uderzyć.

÷ **Mały obywatel** ujrzał dziś w południe światło dzienne na ul. Leona Sapiehy koło realności l. 35. Wydała go na świat włościanka Pasia Panasicka. Matkę wraz z dzieckiem zabrano do zakładu położniczego.

÷ **Nieudały debiut.** Do piwnicy domu przy ul. Podwale l. 9 dobrali się wczoraj dwaj młodzieńcy Józef Zając i Józef Czop. Są to kilkunastoletni wyrostki i był to ich pierwszy krok samoistny na drodze życia. Celem ich pierwszej wycieczki były zapasy wiktuałów właściciela mleczarni Edwarda Alberta. Niestety pierwszy krok w obranym zawodzie okazał się fałszywy. Oto na samym progu piwnicy przewrócili 10-litrowy garnek z mlekiem i narobili takiego hałasu, że zbiegli się domownicy, a w rezultacie obaj Józefy znaleźli się pod kluczem.

÷ **W „łapankę“** zabawiła się wczoraj Katarzyna Haliczynowska. Oto wczoraj najęła ją p. Wiktorya Turczyńska do „szurowania“ podłogi“, do czego zabrała się Haliczynowska z właściwą sobie energię. Nagle porzuciwszy robotę, chwyciła za leżącą opodal chustkę i zaczęła uciekać. Puściła się za nią w pogoń właścicielka. W zabawie wzięli udział sąsiedzi, a następnie i policyant, który wprawiony w tego rodzaju zabawy, schwytał w rezultacie uciekającą. Haliczynowską dla wytchnienia po forsowej zabawie umieszczono w aresztach policyjnych.

÷ **W sprawie zabójstwa**, dokonanego w ubiegłą niedzielę przy ul. Lwiej na osobie betoniarza Jana Chruściela, aresztowano czterech mężczyzn, uczestników bójki, w której Chruściel został śmiertelnie przebity. Obok śledztwa policyjnego, prowadzi dochodzenia wojskowość, pewna bowiem kobieta, która była świadkiem zajścia, zeznała, że widziała, jak Chruściela przebił bagnetem nieznany jej z nazwiska frajter 30 pp.

— **Przy bieleniu kuchni** upadła z krzesła 67-letnia Apolonia Laskowska tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Zaopatrzyło ją pogotowie Tow. ratunkowego.

— **Świat taki piękny** — myślał sobie p. Jędrzej Korab, siedząc w suterenowym pokoju, w którym mieszkał „kątem“ u Rozalii Kamińskiej. Tęsknica nieprzemożona ciągnęła go w świat, na szerokie pola, gdzie słońce jasne. Minęły czasy wróżek, butów siedmiomilowych i czapek-niewidek. Ale p. Jędrzej jest skromny. Wystarczyły mu należące do jego gospodyni zwykłe stare buty i niemniej stara czapka. Wziął je, a w dodatku, aby módz w każdej chwili dostosować swoje „exterieur“ do pięknej natury także i brzytew i tak zaopatrzony ruszył w świat szeroki. A policya za nim szuka.

— **Rabunek.** Niema dnia prawie, aby granicę rosyjską nie przeszła jakaś szajka bandytów i zaraz wychodzi na jaw jakiś nowy sposób kradzieży, bezczelny rabunek, o czem donoszą kroniki prowincyonalne. Onegdaj znowu przeszli granicę Jan Cichoń, kramarz z Łodzi, Jakób Lo-

Wełny na suknie i kostyumy damskie w olbrzymim wyborze po nadzwyczaj nizkich cenach 11359
poleca firma **Antoni Uwiera, Lwów, Halicka 12**

Pierwsza krajowa **Fabryka kufrów i torb** i wszelkich przyborów do podróży

poleca swoje wyroby po cenach fabrycznych
LEOPOLD ROSENZWEIG
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 24 (w podwórzu)
Wszelkie zamówienia i reparacye uskuteczni się w bardzo krótkim czasie. 11868